Nr 221. Kraków, 29 Września — Wtorek. Rok 1874.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dworskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1 Października 1874 r.

w Krakowie

na pół roku — na kwartał — na 2 miesiące — na 1 miesiąc
złr. **10** — złr. **5** — złr. **4** — złr. **2**.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

na pół roku — na kwartał — na 2 miesiące — na 1 miesiąc
złr. **12** — złr. **6** — złr. **5** — złr. **2·50**.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*" zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 28 września.

Nigdy jeszcze nie było takiej obfitości kombinacyj politycznych, co obecnie. Najdziwaczniejsze znajdują tak dobrze wiarę, jak najprostsze, historyozoficznym idące porządkiem i przestały mieć znaczenie logicznej konieczności. Któżby bowiem śmiał opierać zdanie swoje na podstawach naturalnych politycznego i społecznego ustroju świata, skoro wbrew wszelkim prawidłom, niemal prawom fizycznym i moralnym, dzieją się rzeczy nieprzewidziane. Zdawałoby się, że świat stał się igraszką przypadku lub szczęścia, a losy narodów stawiane są na kartę. Polityka wydaje się, jakby odgrywała rolę awanturnictwa, w którem jak zwykle, zuchwałość pierwszą jest rękojmią powodzenia.

Nadaremnie sobie zdawać rachubę z takiego położenia, ażeby rządy i ludy mogły sobie wytknąć drogę dalszego postępowania. Życie ich przeto z dnia na dzień się wiedzie. Rewolucya jednym, zabór drugim grozi nieustannie.

Dawniej około sprawy polskiej, później około kwestyi wschodniej grupowały się wszystkie interesa głównych państw, teraz od Amuru do Gibraltaru tak się one krzyżują, że kiedy Anglia i Rosya stoją u granic Indyj, jako wrogi, gotowe stoczyć bój o panowanie w Azyi, dwory ich węzłami pokrewieństwa łączą się; że kiedy Prusy z Rosyą działają najzgodniej we wszystkich sprawach polityki europejskiej, stoją wobec Hiszpanii przeciw sobie; że Prusy pokonawszy Austryę militarnie i politycznie w Niemczech, skarbią jej przyjaźń sobie, aby mieć w niej rękojmię bezpieczeństwa przeciw niemieckim wasalom.

Politykę awanturniczą inaugurował Napoleon III, mimo programu polegającego na rozbiciu przymierza trzech mocarstw; takąż politykę prowadzą dziś Prusy, mimo głównego zadania, jakiem jest budowa nowego cesarstwa Niemieckiego. W takiej polityce jeden błąd, jedna chwila zawodu, może obalić cały gmach zbyt spiesznie stawiany; ale w rachubę brać tego nie można i na tem przewidzeniu opierać wnioski i przypuszczenia. W odległej starożytności powstawały i upadały państwa wznoszone ręką jednego śmiałego wojownika; zdarzały się i w nowszej historyi takie świetne meteory, które przebiegłszy horyzont, gasły, nie zostawiwszy po sobie śladu, ale właśnie wtedy, gdy jaśniały, świat miał na nie zwrócone oczy i nie mógł olśniony rozglądać się do koła siebie.

Trudno zatem w takich epokach pod bezpośredniem wrażeniem potężnych wypadków oceniać zimno i rozważnie położenie i wyciągać z niego wnioski; trudno w ciągu akcyi krytycznie ją rozbierać; można zaledwie zapisywać objawy jej bezpośrednie.

Epoka obecna ma wszystkie cechy takiej fenomenalnej nadzwyczajności; zapisywać jej szczególne zjawiska, może być jedynie zadaniem dziennikarskiej kroniki, a jeśli każdy szczegół sam przez się ocenić się daje, to jednak zbiorowości wszystkich zdarzeń pod jedną główną myśl polityczną nie podciągnie się. Wstrząśnienia, jakie towarzyszą tym przewrotom, wśród których wiele z nabytków przeszłości, na jakie się dzieje składały, doznaje uszkodzenia, przerażają umysły, bo wiele z tego, co się dzieje teraz, przypomina podobieństwem swem czasy upadku świata rzymskiego. I wtedy bowiem, w przeddzień wielkiej ruiny byli dzielni wojownicy, zaborcy, byli retorowie i mędrcy, wyprawiano wjazdy tryumfalne i lały się strugi złota, a jednak nie uratowały Rzymu te wszystkie wspaniałości; brakowało tylko w polityce i w życiu społecznem uczciwości, a miarą moralności było powodzenie.

Czy takie czekają świat i teraz następstwa? Wszystko się ku temu godzić zdaje, a lubo nic się nie powtarza w szczegółach, ogólnie jednak z jednakich przyczyn jednakie zwykły wypływać skutki.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 27 września.

(M.) Dawno już u nas nie sprawił żaden objaw władzy rządowej, tak przykrego wrażenia, jak odpowiedź, którą onegdaj w Sejmie dał komisarz rządowy wiceprezydent namiestnictwa p. Bartmański na interpelacyę p. Kamińskiego i towarzyszy, względem wstrzymania uchwały Rady miejskiej stanisławowskiej przez starostę p. Pajączkowskiego. Niechodzi tu bynajmniej o treść petycyi, którą Rada pomienionego miasta uchwaliła zanieść do Sejmu, ale chodzi w ogóle o zasadę, czy wolno korporacyom, przez państwo uznanym, a względnie reprezentacyom tych korporacyj wnosić petycye do Sejmu i innych ciał reprezentacyjnych albo nie.

Rząd przez usta swego reprezentanta w sejmie orzekł stanowczo, że gminie prawo to niesłuży, a motywował swe orzeczenie tem, że zakres czynności Rady gminnej oznaczony jest dokładnie ustawą gminną, w ustawie zaś tej ani w żadnej innej nie ma dla gminy zastrzeżonego prawa petycyi. Odwołanie się na ustawy zasadnicze, orzekające, iż prawo petycyi służy *każdemu*, nazwał przytem reprezentant rządu „szczególniejszym argumentem" a zarzucił zarazem tym starostom, którzy podobnych uchwał nie wstrzymali naruszenie obowiązku czuwania, aby Rady gminne nie przekraczały swego zakresu działania.

Przed powyższem oświadczeniem rządowego komisarza nikt podobno nie wątpił, że gmina jako taka ma prawo polityczne, podobnie jak każdy obywatel państwa. Wszak gdyby tak nie było, gminy po prostu stałyby po za obrębem konstytucyi, niemożnaby względem nich stosować ustawy o nietykalności domu, o ochronie tajemnicy listowej, o nietykalności własności i t. p. niemogłyby one zresztą wykonywać prawa wybierania posłów do Sejmu i do Rady państwa w klasie większych posiadłości, gdyż wszystkiego tego nie zawiera ustawa gminna, określając zakres działania gminy.

Skoro zaś przyznajemy gminie, co jest niewątpliwem, powyższe prawa, objęte ustawą zasadniczą i to właśnie na podstawie onej ustawy zasadniczej, to musimy jej przyznać także prawo wnoszenia petycyj, zagwarantowane każdemu obywatelowi państwa, a to tem bardziej, ile że z drugiego ustępu art. 11, ustawy zasadn. z dnia 21go grudnia 1867 r. l. 142 d. u. p. wyraźnie i niedwuznacznie prawo petycyonowania przyznane jest uznanym prawnie korporacyom. Artykuł ten bowiem opiewa: *Petitionen unter einem Gesammtnamen dürfen nur von gesetzlich anerkannten Körperschaften oder Vereinen ausgehen.* (Petycye zbiorowe mogą wychodzić tylko od korporacyj i związków prawnie uznanych).

Dodam tu jeszcze, że w całej Austryi podobno nikomu nie wpadło na myśl zaprzeczać prawa petycyonowania gminom, które przyznane jest każdemu, a nawet prywatnym stowarzyszeniom. Gdy zaś chodziło o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do Rady państwa, wnoszono setkami petycye o zaprowadzenie ich albo przeciw nim, a p. Herbst jeden z autorów ustaw zasadniczych, w swojem sprawozdaniu o reformie wyborczej na samym wstępie podniósł jako znak usposobienia kraju liczne petycye o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich. Wtedy nikomu na myśl nie przyszło zaprzeczyć kompetencyi gminom w tej mierze, jakkolwiek przedmiot niedotykał tak bezpośrednio stosunków miejskich, jak petycya stanisławowska.

Kwestya ta jest zasadniczą i wielkiej wagi. Można bowiem przewidywać, że po takiej interpelacyi ze strony reprezentanta rządu nie jako *ex cathedra* starostowie będą stawiali przeszkody każdej petycyi gmin. Życzyć tedy należy, aby kwestya ta rozstrzygnięta została zasadniczo, a w tej mierze nastręczałaby sposobność ustawa zasadnicza o trybunale państwa z d. 21 grudnia 1867 r. l. 143 dz. u.p. w art. 3 lit. b. W interesie zaś powagi rządu byłoby stosowniej, aby odpowiedź na interpelacyę p. Kamińskiego inaczej była opiewała.

Lwów 27 września.

(E.) Prace, któremi komisye sejmowe w tym roku się zajmują, niedadzą się w kilku dniach pokonać, są bowiem po większej części ważne i obszerne, wymagające dłuższego i głębokiego zastanowienia. W tem szukać trzeba powodu, iż dotąd zbywa jeszcze Sejmowi na przedmiotach do obrad; pracują jednak posłowie gorliwie w komisyach.

I tak komisya prawnicza, która w zeszłym tygodniu odbyła pierwsze posiedzenie, rozdzieliła między swych członków referaty. Przedmioty dotyczące ograniczenia lichwy, dostały się p. Rydzowskiemu.

Komisya wodna odbyła już kilka dłuższych posiedzeń, na których w zasadzie zgodzono się z projektem Wydziału krajowego. Zauważać przytem wypada, że opozycya przeciw projektowi Wydziału krajowego, nie jest tak silną, jak się z początku wydawało. Komisya propinacyjna również pracuje — jednak może nie tak szybko jak inne, gdyż obiega pogłoska, że p. Minister Ziemiałkowski, który dziś do Lwowa ma przyjechać, przywiezie projekt rządowy wykupna propinacyi.

Jak się dowiaduję, zapytawała rządu komisya drogowa — podobnie jak w zeszłym roku komisya hipoteczna, czy ten zgadza się z projektem Wydziału krajowego, do ustawy drogowej. Na to rząd miał odpowiedzieć, że w głównych zasadach zgadza się w zupełności i wytknął jedynie niektóre podrzędniejsze postanowienia.

Wczoraj wieczorem zdarzył się we Lwowie smutny wypadek. Radca szkolny i dyrektor gimnazyum Franciszka Józefa Oskard, od dłuższego czasu chory, wyskoczył oknem z pomieszkania swego na drugiem piętrze prawdopodobnie w malignie i w kilka godzin umarł. Był to jeden z bardzo poważanych pedagogów.

Jadowniki pod Brzeskiem 24 września.

W dniu 14 b. m. przesłałem 16 petycyj do Wys. sejmu. Treść tych petycyj podają niektóre dzienniki mylnie, a niektóre wraz z poważnym *Czasem* przypisują mi petycye, chociaż wielkiego znaczenia jednak takie, których ja nie wniosłem. Jedynie figlarny *Szczutek* streścił dokładnie chociaż kilka moich petycyj, lecz właśnie dla tego, że tylko figlarz pan *Szczutek* zaszczyca mnie życzliwością i poparciem poczciwem, zdawaćby się mogło, że i ja także tylko figlować myślę; tymczasem przeciwnie, ja w petycyach moich niemal całą duszą utonąłem, wyglądając niecierpliwie, czy też znajdą poparcie w przekonaniu wybrańców kraju i w usposobieniu wysokiego rządu, czy też może chociaż pośrednio w następstwach przyniosą nam włościanom i całemu w niedoli pogrążonemu krajowi jaką taką ulgę.

Szanowna Redakcyo! racz chociaż tym razem odstąpić od swego zwyczaju, jakkolwiek on i mnie bardzo podoba się, od swéj mianowicie wybredności w przyjmowaniu artykułów tylko od ludzi głęboko i ciężko uczonych i racz przyjąć w łamy swego dziennika treść moich 16 petycyj a przynajmniej jednę z nich zamieścić w całej osnowie celem wykazania, że ja wcale figlować nie zamierzyłem.

Petycye moje są następujące:

1) O uchwalenie ustawy, zaprowadzającéj gminy zbiorowe, łączącéj mianowicie każdy obszar dworski z dawną gromadą i łączącéj jednę dzisiejszą gminę z drugą z uwzględnieniem ile możności całości obrębu parafialnego.

2) O uchwalenie ustawy orzekającéj, że każdy naczelnik gminy zbiorowéj i każdy członek czynny Wydziału tejże gminy ma być za urzędowanie swoje płatnym.

3) Uchwalenie przedstawienia do Wys. rządu, aby koszta wykonywania policyi w gminach zbiorowych z podatków ogólnych opłacane były.

4) O uchwalenie ustawy orzekającéj, iż każda osoba tutejszokrajowa, przybywająca na mieszkanie do gminy, do któréj nie jest przynależną, obowiązaną jest w przeciągu dni 14 wykazać się władzy gminnéj kartą przynależności i uzyskać zezwolenie zamieszkania lub pobytu pod karą wydalenia do miejsca, z którego przybyła.

5) O uchwalenie ustawy orzekającéj przeciw karczmarzom i szynkarzom utratę prawa szynkowania, jeżeli po dwa kroć przekonani zostaną, że upoili kogokolwiek w swéj szynkowni aż do powalenia go z nóg i gdy tak upojonego policya w szynkowni znajdzie, lub że tak upojonego przed szynkownię wyrzucili.

6) O uchwalenie potrzeby i wyjednanie powiększenia w kraju liczby posterunków c. k. żandarmeryi.

7) O uchwalenie ustawy zaprowadzającéj przymusowe zabezpieczenie budynków od ognia w Towarzystwie krajowem wzajemnych ubezpieczeń od ognia pod surowością opłacnia podatków podwójnych

8) O uchwalenie ustawy, ograniczającéj wolność obecną dzielenia gruntów w nieskończoność.

9) O uchwalenie potrzeby i wyjednanie ustawy orzekającéj, co jest lichwą i orzekającéj kary przeciw lichwiarzom.

10) O uchwalenie potrzeby i wyjednanie ustawy, orzekającéj przeciw przestępcom po raz drugi sądownie przekonanym o dopuszczenie się lichwy, o popełnienie zbrodni chęć zysku na celu mającéj lub nawet przestępstwa takiego lub zbrodni podpalenia, nietylko karę aresztu a względnie więzienia, lecz nadto zaostrzenie téj kary chłostą cielesną każdodzienną a przynajmniéj każdotygodniową i na domiar tego utratą własnowolności. (Podana poniżéj w całéj osnowie).

11) O uchwalenie potrzeby i wyjednanie ustawy orzekającéj, że prawo podpisywania wekslów przysłuża tylko kupcom i fabrykantom, których firmy są sądownie zaprotokółowane.

12) O uchwalenie potrzeby i wyjednanie ustawy orzekającéj nieważność zapisów kompromisarskich i wyroków polubownych, jeżeli na tamtych podpisy sędziów nie są sądownie lub notaryalnie stwierdzone.

13) O uchwalenie potrzeby i wyjednanie ustawy, uwalniającéj dzieci od obowiązku opłacania należytości spadkowéj po rodzicach.

14) O uchwalenie potrzeby i wyjednanie ustawy orzekającéj, że pierwopisy dokumentów prawnych nie potrzebują być zaopatrzone żadną marką stemplową, jeżeli odpis dokumentu c. k. urzędowi podatkowemu w dniach ośmiu udzielonym zostanie.

15) O uchwalenie potrzeby i wyjednanie ustawy znoszącéj publiczną rządową loteryę liczbową.

16) O wezwanie Wysokich prezydyów c. k. sądów apelacyjnych do polecenia sądowi I instancyi, ażeby utrzymywały pod osobistą odpowiedzialnością przełożonego ewidencyę pisarzów pokątnych i wymierzały przeciw tymże skuteczne kary.

Osnowa cała petycyi 10éj:

Wysoki Sejmie! Zważywszy, że areszty i więzienia mają swoich niejako uprzywilejowanych lokatorów i stołowników, którzy zamiast opłacać czynsze za mieszkanie i należytość za kuchnię więzienną, wypłaszają z kas publicznych zbyt wiele grosza, przez nas opodatkowanych złożonego a krwawo zapracowanego; zważywszy, że areszty i więzienia muszą być obecnie zbyt wygodnemi i pożądanemi zakładami dla złoczyńców, skoro sami do zakładów tych prawie cisną się, a przynajmniej ich nie unikają; zważywszy, że areszty i więzienia powinniby tak być urządzone i kary w nich tak wymierzane, aby odstraszały, a nie przeciwnie, aby wygód przestępcom i zbrodniarzom dostarczały i do siebie wabiły; zważywszy, że obecnie złoczyńców spotyka nagroda, a ludzi w większéj pracy wlekących uczciwie żywot swój dotyka kara, gdyż tamci za swe zbrodnicze czyny wygody znachodzą, a ci tamtym wygody te opłacać muszą;

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

W obecnej chwili próby, poprzedzającej rozpoczęcie zimowego kursu, w której nowe siły występują z kolei w szranki popisów, możnaby będąc w teatrze, mieć złudzenie, że się jest w obcem mieście, że się widzi obcą scenę, a nawet obcą publiczność; gdziekolwiek bowiem rzucić okiem wszędzie przeważnie napotyka się nieznanych. Na scenie dawni nasi artyści wydają się raczej gośćmi, gdyż ich świeża falanga zwykle przewyższa ilością; w lożach i krzesłach stosunek liczebny, widzów miejscowych do przejezdnych również jeszcze wypada na korzyść ostatnich. Sztuki wprawdzie te same, jakieśmy już wiele razy widywali dawniej, ale inna obsada odmienny nadaje im wyraz — czy właściwszy? nie pora odpowiadać na to, bo chociaż pierwsze wrażenie najtrafniej zwykle rozstrzyga, nie można go brać jednak bezwzględnie za rękojmię przyszłego sądu, tem bardziej, że śledząc nie od dziś przebieg sceny, tyle widzieliśmy już w niej i w jej członkach zadziwiających przeobrażeń, i że każdy, choćby najbardziej utalentowany debiutant wprzód się ze sceną, a publiczność z nim oswoić musi, zanim prawdziwa wartość talentu w prawdziwem ukaże się świetle.

Z sztuk odegranych w upłynionym tygodniu, jedna była nowością dla naszej sceny, t. j. komedya w 1 akcie p. H. Meilhac p. t. *Kopista,* i dla tego o niej, chociaż później graną była od innych, wspominamy przed innemi. Trudno w tak małych ramkach umieścić powabniejszy obrazek. Nie jest to nawet komedya, lecz właściwie scena podzielona na sceny, słowem to co Francuzi nazywają *Bluette.* Trzeba doprawdy talentu, aby z niczego utworzyć coś tak zajmującego, jak owa sceniczna drobnostka, ale trzeba również talentu, aby tak oddać rolę owego biednego kopisty, jak ją oddał p. Waliszewski. Młody artysta — gdyż mamy nadzieję, że na tę nazwę zasłuży — zbyt jeszcze niewolniczo przypomina znany wzór, który jest jedną z ozdób sceny polskiej, a jakkolwiek powinszować mu można, że sobie wzór taki obrał, jednak naśladowanie, choćby jak wierne, nie rozwinie talentu, póki ten samodzielnością niezdobędzie sobie rzeczywistej potęgi, i nieprzestanie być kopią, mogąc własną siłą stać się oryginalnym. Cokolwiekbądź p. Waliszewski dobrze się tą rolą zalecił publiczności, która mu też nieszczędziła oklasków.

Z czterech osób występujących w tej komedyi, jedna tylko p. Urbanowiczówna, która wybornie odegrała rolę Julii aktorki, należała do dawnej gwardyi naszej sceny; prócz p. Waliszewskiego, dwie inne role powierzone były nowozaciężnym; jak rola literata p. Skirmuntowi, rola giełdziarza p. Hierowskiemu, o których grze zbyt mało znajdującej pola do uwydatnienia się trudno co powiedzieć, jest bowiem tylko wielkich artystów przywilejem podnosić i ożywiać nawet najmniej znaczne role.

W komedyi jednoaktowej hr. Jana Aleksandra Fredry; *Consilium facultatis* owem niewyczerpanem źródle humoru, który wywołuje śmiech prawie nieustający, grał rolę Kaspra Bolbeckiego p. Benda, zdolny jak Proteusz w tysiączne przeobrażać się kształty i wcielać się w naturę przybranych postaci, tak, że nieraz dziwić się trzeba, jak można tak być niepodobnym do siebie. Rola ta jest jedną z wielu, w których nikt p. Bendy zastąpić nie może. Z nowych członków sceny, wystąpiła panna Henemanówna w roli Anusi i oddała ją dobrze; oraz p. Wojdałowicz w komicznej roli Walusia. Sądząc z gry debiutanta w tej roli, zdaje on się posiadać rodzimy talent do komizmu, a przy warunkach jakie talentowi temu towarzyszą, wnosić można, że się stanie bardzo użytecznym nabytkiem sceny. Inne role obsadzone były dawniejszemi siłami. Z kobiet występowały panna Wojnowska i p. Kwiecińska, pierwsza w roli Małgorzaty, druga w roli Jossi, z mężczyzn p. Dłużewski, Glikson i Nowakowski. Ostatni zaczyna nabierać swobody na scenie, która mu utorować może drogę postępu. Bardzo praktycznym wydaje nam się zwyczaj Dyrekcyi stopniowego posuwania młodych adeptów sceny do ról coraz ważniejszych i rozmaitej natury, tym sposobem bowiem natrafić tylko można na najodpowiedniejszą zdolności każdego rolę i tym sposobem już niejeden odkrył swą specyalność. *Consilium facultatis* tym razem czy dzięki grze, czy dzięki samej swej treści, budziło śmiech homeryczny. Zdaje się, że i jedna i druga przyczyniła się do tego, a najwięcej może to, że sztuka ta zapewne nie była jeszcze znaną wielkiej części zamiejscowej publiczności.

Trzecią sztuką z kolei tego wieczora była komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Suppego: *Piękna Galatea,* w której prócz panny Ćwiklińskiej całkiem zresztą nowe ukazały się siły. Pigmaliona przedstawiał p. Wołoszko, Ganimeda panna Menkes, Midasa p. Idziakowski. I operetka przeto, która przy sprzyjających okolicznościach może, jeżeli nie przybrać większych rozmiarów, to przynajmniej urozmaicić się, dostatecznie jak na teraz jest zaopatrzoną. P. Wołoszko ma piękny, dźwięczny tenor lecz temu głównemu warunkowi dla śpiewaka, powinnaby iść w pomoc praca, aby nabyć większej pewności siebie i uzupełnić niedostatki gry dramatycznej. Większa, niż dotychczas bywało, harmonia sił w *Galatei* dała otuchę, że i ten dział sceny pod starannym kierunkiem p. Hoffmana zostający, może mieć u nas powodzenie.

Otuchę tę usprawiedliwiło przedstawienie nazajutrz opery w 3 aktach z muzyką Offenbacha p. t. *Piękna Helena* wykonana z werwą. Panna Ćwiklińska w roli Heleny zbierała hojne oklaski jak również p. Igniatowski w roli Parysa, którego miły śpiew i gra szły zgodnie w parze. Panna Menkes wykonała rolę Oresta z większą swobodą niż ją miała w roli Ganimeda, w którym przebijała się jakaś jeszcze niepewność, nieodłączna od pierwszego debiutu na obcej sobie scenie i wobec nieznanej publiczności. W roli Kalchasa wystąpił p. Idziakowski i pojął ją całkiem inaczej, niż jego niegdyś poprzednik na scenie naszej w tej roli, tak jednak pojęta gra jego nie była bez zalet. Lecz pod względem komiczności gry nikt jednak nie dorównał p. Ekerowi, który swemu tylko talentowi właściwy stworzył typ z roli Menelausa. Jest w istocie coś tak oryginalnie pomyślonego w oddaniu przezeń tej postaci, że mimowolnie publiczność pobudzać musi do śmiechu. To też publiczność, spragniona po dłuższej przerwie tej ulubionej rozrywki z radością powitała przywrócenie opery.

We czwartek przedstawiono dramat w 4 aktach J. Narzymskiego, uwieńczony przed parą laty pierwszą nagrodą na konkursie dramatycznym p. t. *Epidemia.* W chwili, kiedy dramat ten był pisany, tchnął on powietrzem jakie w ówczesnem społeczeństwie zgubną szerzyło zarazę. Żądza mienia, którą podniecała łatwość nabycia, odurzała umysły; każdy marzył o dojściu do dostatków bez pracy, którą poczytywać zaczęto za udział jedynie upośledzonej ludzkości. Wzory magiczny wpływ wywierają; pokusa była zbyt silną, aby się jej oprzeć, gdyż nieraz jedna chwila szczęścia hojniej bogaciła, niż długie lata wytrwałej, żelaznej pracy. Niejeden dziś prawie ubogi, jutro, za tydzień lub miesiąc stawał się krociowym, a nieraz milionowym panem. A ten, co uważał dawniej za szczyt szczęścia, zapewnić sobie wygodną lecz skromną przyszłość, zdobywszy tak łatwym sposobem dostatki, nie poprzestawał na krociach lub milionie, lecz pragnął ich więcej, coraz więcej, bo chciwość ludzka jak gorączka nigdy nie zdoła zaspokoić palącego pragnienia. *Quo plus sunt potae plus sitiuntur aquae.*

Taką chwilę pochwycił i wiernie scharakteryzował autor w swoim dramacie. Prawda żywcem zdjęta z natury i przeniesiona na scenę — gdyż fakt ten był absolutną prawdą w owej chwili — miała zrazu wielki choć smutny urok dla widzów. Smutny, bo kiedy widząc nieraz na scenie w sztukach obcych autorów obraz deprawacyi obyczajów, z tryumfem powiedzieć sobie można, że u nas nie doszło jeszcze do tego i może nigdy nie dojdzie, tu, tylko w nieco jaskrawszych kolorach, niż w naturze, spotykaliśmy niemal znajome postacie. Szał minął jak sen gorączkowy i nastąpiło bolesne, straszne przebudzenie, dzięki któremu osnowa dramatu stała się tylko wspomnieniem epoki — oby bezpowrotnie! — już upłynionej. Sam dramat już dziś nie robi tego co dawniej wrażenia, lecz jeżeli utracił swą świeżość, pozostanie on dla przyszłego badacza obyczajów naszego wieku cenną charakterystyką chwili, w której fale materyalizmu zacierają w rozmaitych kierunkach dawniejsze godła i szlachetniejsze popędy. Wyborny kładzie autor w usta żydowskiego bankiera Godsmitha aksyomat, streszczający ducha teraźniejszych dążeń i pojęć, aksyomat, który mu ojciec jego dał jako prawidło życia: „Nie pragnij nic, czegoby za pieniądze dostać nie można."

Są w dramacie i charaktery i sytuacye wzięte głębiej, znamionujące niezaprzeczony talent przedwcześnie zgasłego autora, lecz są również, ilekroć autor stronę komiczną chciał uwydatnić, dowcipy w pewnym kierunku banalne, zużyte i nadużyte, a żartobliwe, niby naiwne przekomarzanie się dwojga kochanków w akcie pierwszym, ma dźwięk jakby fałszywej nuty, w wytwornym zresztą akordzie całości. Mimo tego *Epidemia* góruje między wielu innemi nowszemi utworami swojskiemi zdrową myślą, dobrym układem i wdziękiem wysłowienia, a chociaż liczyć się nie może do dzieł, którymby można wiekuiste przepowiadać życie, jednak jako trafny wizerunek wydatnego w społeczeństwie objawu, długo jeszcze nie pozostanie obojętną.

Jeżeli które przedstawienie przenosiło widza jakby do obcego teatru, to najbardziej *Epidemia*, tak tu znana a tak odmiennie tym razem w głównych rolach odegrana. P. Waliszewski, który, jakeśmy już wspomnieli, zachwycał nas w Kopiście, wydał się zbyt wymanierowanym w roli Karwackiego. Dramat salonowy inne ma wymogi, niż dramat namiętności: w pierwszym konieczną jest naturalność codziennego życia, w drugim może być patetyczność na swojem miejscu. Karwacki jest wiejskim szlachcicem i jako taki nie może przemawiać ciągle na elegię nastrojonym tonem. P. Podwyszyński trafniej pojął rolę żydowskiego bankiera Goldsmitha, choć może za nadto akcentował wymowę. P. Skirmunt winien starać się przyswoić sobie większą harmonię ruchów, co zapewne nastąpi za dalszem zapoznaniem się ze sceną. Pani Tomaszewiczowa w roli p. Kwockiej rozwinęła dość energii w grze, która przez to lepiej wypadła. Występowali jeszcze p. Wojdałowicz (Pieczeniarski) i p. Hierowski w rolach małego znaczenia. W obec tak licznego spisu nowych, nie wspominamy już o dawniejszych artystach, którzy w swych rolach już nie pierwszej z powodzeniem występowali.

zważywszy, że lichwiarze, złodzieje, oszusty i podpalacze często dziesięć razy może bezkarnie uchodzą, że przynajmniéj nie zawsze o przestępstwo i zbrodnię popełnione sądownie przekonani zostają; zważywszy, że przekonanie po raz drugi o przestępstwo lub zbrodnię taką samą wskazuje, iż złoczyńca zasądzony powtórnie za taki sam karygodny czyn, nie rokuje poprawy i że jakość kary i sposób ukarania nie odstraszyły go; zważywszy, że dobrobyt społeczeństwa materyalny i moralny podkopują przedewszystkiem lichwiarze, przestępcy zysk własny na celu mający i podpalacze i że takich w razie powtórzenia niecnych czynów jako niepoprawnych uważać należy, że takich tylko chłostą cielesną od ich rzemiosła niecnego odstraszyćby można, że takich napiętnować raz na zawsze jest rzeczą konieczną, upraszam w imieniu własnem i w imieniu wielu innych włościan po poprzedniéj z nimi naradzie: Wysoki Sejm uchwalić raczy potrzebę wydania ustawy orzekającéj przeciw przestępcom po raz drugi sądownie przekonanym o dopuszczenie się lichwy, o popełnienie zbrodni chęć zysku na celu mającéj lub nawet przestępstwa takiego, lub zbrodni podpalenia, nietylko karę aresztu a względnie więzienia, lecz nadto zaostrzenie téj kary chłostą każdodzienną a przynajmniéj każdotygodniową i na domiar tego utratą własnowolności.

Piotr Cyga
włościanin i naczelnik gminy w Jadownikach, członek Rady powiatowéj w Brzesku.

Wiedeń 27 września.

Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zawiera dwie nominacye, które ucieszyć powinny całą prasę tutejszą. N. Pan mianował na wniosek ministra wyznań i oświecenia dwóch profesorów na wydziale teologicznym w Inspruku, których głównym przymiotem jest — że nie należą do zakonu Jezuitów. Zwracam uwagę waszą na te nominacye, albowiem poruszą one zapewne prasę w wysokim stopniu. Przypomnicie sobie, jak lewica w Radzie państwa podczas rozpraw budżetowych nacierała na rząd, aby usunął Jezuitów z wydziału teologicznego w Inspruku. Wówczas ministrowie zacięcie bronili owej pozycyi budżetowej, dowodząc, iż żadna w Austryi ustawa nie zabrania N. Panu mianować Jezuitów profesorami, przypuściwszy, że stosują się do ustaw obowięzujących. Minister Stremayr powiedział między innemi, że nikt mu nie może zabronić mianować Jezuity profesorem, ani też zmusić go do tego, że tem mniej można od niego wymagać, aby usunął Jezuitów, piastujących już urząd, i to li z powodu, iż są Jezuitami; zarazem oświadczył, że gotów jest skorzystać z pierwszej nadarzającéj się sposobności, aby mianować nie-Jezuitów profesorami na wydziale teologicznym w Inspruku, aby dać dowód, że Jezuici w Inspruku wyłącznego niemają przywileju. Dotąd było w Inspruku 8miu profesorów samych Jezuitów, którzy— żyjąc w konwikcie i posiadając bogatą bibliotekę— kontentowali się szczupłem tylko wynagrodzeniem ze skarbu publicznego.

Wszyscy teologowie, nienależący do zakonu Jezuitów, którym minister ofiarował posady na wydziale teologicznym w Inspruku, zazwyczaj stawiali wysokie warunki pieniężne, gdyż musieliby sprowadzać sobie własną bibliotekę, niemając przystępu do biblioteki księży Jezuitów. Obecnie minister wyznań powołał na jedną opróżnioną i na drugą nowo utworzoną posadę dwóch profesorów nie-jezuitów, jednego z Salzburga, drugiego z Monasteru w Prusiech nadreńskich. W ten sposób p. Stremayr pragnął pokazać, że zakon Jezuitów żadnego w Inspruku nie ma monopolu.

Kiedy mowa o profesorach, warto wspomnieć o fakcie, który — jeżeli jest istotnie prawdziwym — wywoła wielkie wrażenie w kołach akademickich. Jeden z profesorów uniwersytetu wiedeńskiego, znany na polu elektroterapii prof. Dr Benedikt — z powodu zajścia, jakie miał z dziekanem wydziału lekarskiego Dr Langerem — został zawieszonym z urzędu swego. Prof. Benedikt przed trzema dniami miał wykład w Wrocławiu na zebraniu przyrodników o „Psychofizyce moralności“.

O cesarzewiczu Rudolfie opowiadają piękny szczegół. W dniu urodzin swoich otrzymał od dziadka arcyksięcia Franciszka Karola 1500 złr. w podarunku. Arcyksiążę Rudolf posłał te pieniądze natychmiast jednemu z austryackich podróżników afrykańskich na cele naukowe.

Do wyborców miasta Krakowa.

Celem wybrania komitetu przedwyborczego dla przeprowadzenia wyboru posła z miasta Krakowa do Rady Państwa w miejsce ustępującego Dra Mikołaja Zyblikiewicza, mamy zaszczyt zaprosić Szanownych Wyborców miasta Krakowa na zebranie dnia 29 b. m. tj. we wtorek o godzinie 6ej wieczorem w sali radnej w Ratuszu miejskim odbyć się mające. Wstęp na salę mają tylko wyborcy.

Kraków dnia 27 września 1874 r.

Teodor Baranowski. Józef Friedlein. Dr. Ludwik Gumplowicz. Albert Mendelsburg. Stefan Muczkowski. Dr. Feliks Szlachtowski. Aleksander Szukiewicz. Ludwik Zieleniewski.

Wybory uzupełniające do Rady powiatowej w Nadworny z grupy gmin wiejskich odbyły się 22 b. m. Wybrani zostali pp. ks. Kornel Mandyczewski gr. kat. proboszcz z Nadworny, Jan Chomiak burmistrz miasta Nadworny, Józef Weber, Jan Kostyrka i Antoni Mikołajczyk, właściciele realności w Nadworny.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego inspektora okręgowego w Rzeszowie Wojciecha Kornickiego rzeczywistym dyrektorem wyższej szkoły realnej w Jarosławiu, profesorowi zaś i tymczasowemu dyrektorowi tejże szkoły Franciszkowi Pohoreckiemu nadała posadę nauczyciela w wyższej szkole realnej we Lwowie.

N. Pan polecił przenieść pułkownika Józefa Stubenraucha komendanta pułku piechoty bar. Jabłońskiego Nr. 30 na własną jego prośbę, w stały stan spoczynku, pułkownika zaś i komendanta rezerwy pułku Benedeka Nr. 28 Augusta Sontaga mianował komendantem pułku bar. Jabłońskiego.

N. Pan mianował Dra Ernesta Rosenthala starszym lekarzem rezerwy w szpitalu załogowym w Krakowie; Dra Natana Rechelesa starszym lekarzem rezerwy w szpitalu załogowym we Lwowie.

Podajemy tu wnioski na przedostatniem posiedzeniu sejmu wniesione:

Wniosek.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, że gospodarstwo krajowe chyli się u nas spiesznym krokiem do upadku, czego jednym z najgłówniejszych powodów jest brak obrotowego kapitału, tudzież zbyt wysokie i niestosownie rozłożone podatki.

Zważywszy nadto, że podatek spadkowy jest nadzwyczajnie wysoki, mając szczególniej na uwadze czas i okoliczności, w których kontrybuenci są znagleni do uiszczenia się z tegoż.

Zważywszy nareszcie, że podatek spadkowy i spis aktów pośmiertnych dotyka w szczególności najdotkliwiej stan włościański, który w naszym kraju bynajmniej nie jest uposażony w zapasy gotowego grosza, zatem skazuje rolników naszych na opłacanie lichwy olbrzymiej, a w następstwie prowadzi tychże do zupełnego upadku i ruiny materyalnej.

Zważywszy, że z upadkiem stanu rolników i włościan całe gospodarstwo krajowe do upadku chylić się musi — przeto wnoszę:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

1. Wysoki Sejm zwraca uwagę c. k. Rządu na naglącą potrzebę przeprowadzenia jak najrychlejszego reformy ustaw, dotyczących należytości prawnych, czyli tak zwanego podatku spadkowego, lub co najmniej zniżenia tego podatku do stopy nieszkodliwej gospodarstwu krajowemu, tudzież o uchylenie dodatków do tego podatku i pobierania prowizyi zwłoki.

2. Aby Wysoki c. k. Rząd raczył postarać się o to, aby przeprowadzenie aktów pośmiertnych w drodze konstytucyjnej samym gminom do załatwienia oddane było.

Lwów dnia 24 września 1874.

Bazyl Jędrzejewski, wnioskodawca.

Iwaniszow, Hajdamacha, Kierepin, Bodnar, Kocyłowski, Całkowski, Dr Antoniewicz, Zakliński, Turczyn, Oskard, Laskorz, Kuzara, Szurlej, Siwiec, Kobylarz, Wiśniewski, Gawronek, Michalski, Drozd, M. Popiel.

Wniosek.

Wysoki Sejmie!

Przy robotach regulacyjnych na Sanie pod Radymnem sprostowano rzekę temu sześć lat, przekopując trzy kolana Sanu, ale od tego czasu żadnej roboty nie przedsiębrano, aby rzekę w nowych utrzymać korytach, znaczne więc nakłady zmarnowane będą, jeżeli się złemu na razie nie zaradzi.

Wysoki Sejm przeto zechce następującą uchwalić rezolucyę:

„Wzywa się c. k. Rząd w drodze właściwej:

1) aby zarządzono jak najrychlej roboty mające na celu ochronę lądów rzeki w nowych przekopach;

2) aby przy dalszych mających się uskuteczniać regulacyach Sanu tego rodzaju roboty zawczasu już obmyślano i w kosztorysach umieszczano;

3) aby z robotami regulacyjnemi dziś prowadzonemi połączono plan ogólny przyszłego ogroblowania Sanu i rzek do niego wpadających.“

Zamojski, wnioskodawca.

L. Skrzyński, St. Polanowski, Męciński, Badeni, Konopka, Firley, Grocholski, M. Wolański, Hoppen, Tettmajer, J. Baum, Horodyski, J. Tarnowski, Jasiński, Waygart.

Wniosek o jaśniejsze wyrzeczenie obowiązku powiatów, przyczyniania się do tworzenia funduszu szkolnego okręgowego.

Art. 27 ustawy z dnia 2 maja 1873 l. 250 Dz. ust. kr. wlicza w ustępie d) między źródła tworzące fundusz szkolny okręgowy, dodatki do podatków przez Rady powiatowe na cele szkolne uchwalone.

Art. 28 stanowi, że do zasiłków na rzecz pojedynczych powiatów z funduszu szkolnego krajowego ma fundusz szkolny okręgowy dopiero wtenczas prawo, jeżeli powiat, dla którego szkół potrzeba zasiłku, wnosi do niego ogół dodatków, wynoszący przynajmniej 4% podatków bezpośrednich.

Z zestawienia tych postanowień wypływa, że Rady powiatowe nie są obowiązane wstawiać w budżety powiatowe jakiegokolwiek dodatku do podatków na cele szkolne, niemniej, że niewstawienie dodatku na cele szkolne, lub wstawienie niższego aniżeli 4% dodatku, tylko ten skutek mieć może, iż fundusz szkolny okręgowy w tym powiecie nie będzie miał prawa do zasiłku z funduszu krajowego.

Wszelką wątpliwość pod tym względem usuwa porównanie przytoczonych postanowień art. 27 i 28 z postanowieniem art. 18, w którym wyraźnie i dobitnie wypowiedziano, że gmina i obszar dworski obowiązane są wnosić do miejscowego funduszu szkolnego datki pieniężne, a to gmina do wysokości 12%, obszar dworski zaś do wysokości 4% podatków bezpośrednich.

Powyższe porównanie wykazuje, że ustawa stanowiła wyraźnie i bezwzględnie obowiązek opłacania dodatków do podatków ściśle oznaczonej wysokości na rzecz funduszów szkolnych w takich wypadkach, w których to za stosowne uznała.

Jeżeli zatem co do stosunku powiatów do funduszu szkolnego okręgowego, ani obowiązkowa wysokość takich dodatków, ani nawet sam obowiązek opłacania ich wypowiedzianym nie jest, nie da się z tej ustawy wywnioskować obowiązek powiatów, płacenia w razie zachodzącej potrzeby, jakiegokolwiek a tem mniej 4% dodatku do podatków bezpośrednich na rzecz okręgowego funduszu szkolnego, a to tem mniej, gdy ustawa w wyżej powołanym art. 28 postanawia wyraźnie, iż nieopłacenie takiego dodatku przez powiat, pociąga za sobą jedynie utratę prawa do zasiłku z funduszu szkolnego krajowego, a zatem ustawa sama przypuszcza możliwość uchylenia się powiatu od poniesienia tej opłaty na rzecz funduszu szkolnego okręgowego.

Istnienie i byt szkół ludowych w każdym powiecie zawisł przeto od każdorazowej uchwały Rady powiatowej, która nieuchwaleniem 4% dodatku do podatków na cele szkolne, jeżeli taki potrzebnym jest, może nietylko ująć funduszowi szkolnemu okręgowemu dochodu z tego źródła płynącego, ale nadto odjąć mu możność korzystania z zasiłków udzielanych z funduszu szkolnego krajowego.

Uważając za najważniejsze zadanie Wysokiego Sejmu ustalić byt szkół ludowych w kraju, wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: art. 28 ustawy z d. 2 maja 1873 l. 250. Dz. u kr. zastępuje się następującem postanowieniem:

„Jeżeli dochody funduszu szkolnego okręgowego, wymienione w art. 27 lit. *a*) i *b*) nie wystarczają na opędzenie wydatków wyliczonych w ustępie pierwszym tegoż art. 27; obowiązane są powiaty tworzące okrąg szkolny pokrywać niedobór funduszu szkolnego okręgowego i wnosić w tym celu do funduszu szkolnego okręgowego dodatki pieniężne do wysokości 4% podatków bezpośrednich w powiecie opłacanych.

„Fundusz szkolny krajowy podnosi resztę niedoboru funduszu szkolnego okręgowego, która w powiecie niepokryta pozostaje po wliczeniu powiatowego dodatku, wynoszącego przynajmniej 4% podatków bezpośrednich“.

Hoszard, Wereszczyński, W. Podlewski, Skwarczyński, Kamiński, Tettmajer, Zawadowski, Kaczała, Zamoyski, Waygart, Torosiewicz, Sławiński, E. Wolański, Kaszewko, Smarzewski.

Wiedeń 27 września. Ćwiczenia wojskowe pod Aradem w Węgrzech, na których był obecnym cesarz, już się skończyły. W ćwiczeniach tych brali udział honwedzi i spisali się bardzo dobrze, jak to wnosić można z własnoręcznego pisma cesarza wystosowanego do jenerała Scudier. „Z wielkiem zadowoleniem, pisze NPan, przypatrywałem się postępom w wykształceniu tak armii stałej jako też milicyi krajowej skoncentrowanej pod Aradem. Z wielką pochwałą podnieść muszę wysoki stopień szczegółowego wykształcenia, biegłości piechoty w szermierce i w marszu. Jenerałom, oficerom sztabowym i oficerom starszym dziękuję za gorliwy i skuteczny wpływ na wojsko, który przyczynił się do osiągnięcia takiego rezultatu. Zechciej pan oznajmić uznanie M je wojskom zostającym pod pańskiemi rozkazami jak niemniej oddziałom węgierskiej obrony krajowej (howendom), zawezwanym do ćwiczeń.“

— *Prager Abendblatt* donosi, że wybory do Rady państwa w miejsce deklarantów, którzy utracili swe mandaty, odbędą się dnia 20 października z grupy gmin wiejskich, a dnia 23 t. m. z miast. Ogółem ma być wybranych 23 posłów. Będzie to trzeci już w tym roku wybór w Czechach.

— Członkowie wyprawy do bieguna północnego przybyli w piątek wieczór do Wiednia. Kilka godzin przed nadejściem pociągu wszystkie ulice prowadzące do dworca kolei północnej przepełnione były ogromnemi tłumami ludzi. Powracających z wyprawy powitali: wice-admirał Poeckh na czele grona oficerów marynarki, jenerałowie, oficerowie burmistrz wiedeński na czele Rady miejskiej. Publiczność witała ich z wielkim zapałem. W sobotę odbyło się przyjęcie w towarzystwie geograficznem w obecności protektora tegoż towarzystwa, arcyksięcia Rudolfa. Prezes gabinetu książe Auersperg i bawiący w Wiedniu ministrowie odwiedzili przywódzców wyprawy Weyprechta i Peyera i oświadczyli im uznanie rządu za usługi oddane umiejętności.

— NPan nadał szambelanowi hr. Janowi Wilczkowi godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

— Minister Dr Ziemiałkowski, który zastępował przez jakiś czas ministra rolnictwa, wyjechał do Lwowa, jak donosi dziennik urzędowy. Sprawy ministerstwa rolnictwa prowadzić będzie aż do przybycia p. Chlumeckiego minister handlu.

— O istniejącym w Austryi wojskowym systemie wychowawczym i naukowym pisze *Gazeta Lwowska*, panują u nas tak niedokładne wyobrażenia, że zrobimy zdaje nam się, niemałą przysługę publiczności, zaznajamiając ją z sposobem w jaki odbywa się w Austryi wychowanie i uzupełnienie korpusu oficerów. Czytelnicy powezmą z poniżej podanego opisu przekonanie, że przy odpowiedniem wykształceniu przygotowawczem, jakiego nabrać można w publicznych zakładach naukowych, może młody człowiek, wstępując w 15 roku życia do wojska, bez znacznej pomocy ze strony rodziców lub krewnych, przy odpowiedniej pracy w przeciągu 4 — 5 lat dobić się stanowiska porucznika w armii.

Uzupełnienie korpusu oficerów, pominąwszy już wychowańców wojskowych zakładów naukowych, odbywa się przez promocyę kadetów wychowanych w szkołach wojskowych (*Truppenschule*) a oprócz tego przez oficerów rezerwy.

Najliczniejszego kontyngensu kadetów mają dostarczyć tak zwani „uczniowe wojskowi“ (*Truppeneleven.*) Ci uczniowie kształcą się w szkołach wojskowych, które dzielą się na szkoły przygotowawcze i na szkoły kadetów. W szkołach przygotowawczych ma być położony grunt dla wiedzy ogólnej i fachowej. W szkołach kadetów uczą wiadomości potrzebnych każdemu oficerowi.

Szkoły przygotowawcze dla piechoty, strzelców i konnicy, tudzież dla parku wozów i służby sanitarnej mają dwa kursa roczne. Według programu bywają tam udzielane — prócz nauk ściśle wojskowych: — język niemiecki i jeden język krajowy, stylistyka, matematyka, geografia i historya, dalej: gimnastyka, pływanie, szermierka, ćwiczenie w broni, strzelanie do tarczy. Przyjęcie do szkoły przygotowawczej (1 lub 2 roku) zawisło od rezultatu egzaminu wstępnego, przy którym żądają ogólnego wykształcenia w takiej mierze, w jakiej żądają go od ucznia w niższej szkole realnej lub w niższem gimnazyum.

Przy artyleryi, inżynieryi i pionierach nie ma samoistnych szkół przygotowawczych. W tych oddziałach przyjmują zwykle aspirantów (cywilnych) do szkoły kadetów. Aspiranci do artyleryi, w razie, jeżeliby nie posiadali dostatecznej wiedzy, wymaganej przy wstępie do szkoły kadetów, mogą wstąpić na jeden rok do szkoły podoficerów celem przygotowania się.

Przy inżynieryi istnieje, jako szkoła przygotowawcza dla aspirantów, jednoroczny z szkołą kadetów inżynieryi połączony kurs przygotowawczy. Przyjęcie na ten kurs jest zawisłem od rezultatu egzaminu wstępnego, który stoi na równi z egzaminem w ostatniej klasie wyższej szkoły realnej

Aspiranci niedostatecznie przygotowani do szkoły kadetów pionierów mogą, celem przygotowania się, uczęszczać przez jeden rok albo dwa lata do szkoły przygotowawczej piechoty.

Wstęp na pierwszy rok szkoły przygotowawczej nastąpić może każdej chwili; zaś na drugi rok jeden na początku każdego roku szkolnego, t. j. 1 listopada. Takie szkoły przygotowawcze są: w Zagrzebiu, Belovar, Budapeszcie, Budweis, Esseg, Hermanstadzie, Insbrucku, Josephstadt, Kamenitz, Koszycach, Celowcu, Klausenburgu, Krakowie, Lwowie, Lincu, Ołomuńcu, Ottocac, Pilznie, Pradze, Preszburgu, Temeswarze, Theresienstadt, Tryeście, Wiedniu i Zadarze. Szkoły podoficerów są przy każdym pułku artyleryi i przy każdym batalionie artyleryi fortecznej; kurs przygotowawczy dla inżynieryi jest tylko w Wiedniu.

Z szkoły przygotowawczej (szkoły podoficerów, kursu przygotowawczego) przechodzi uczeń na pierwszy kurs szkoły kadetów.

Szkoły kadetów dla piechoty, strzelców i konnicy, parku wozów i służby sanitarnej tudzież inżynieryi, dzielą się na dwa, szkoły kadetów dla artyleryi na trzy, a szkoły kadetów dla pionierów na cztery lata. Szkoły te posiadają mniej więcej ten sam program co szkoły przygotowawcze, tylko w znacznie rozszerzonym zakresie a nadto udzielają tam naukę miernictwa praktycznego i nauk przyrodniczych.

Z stanu cywilnego przyjmują wprost do szkoły kadetów (na 1 kurs): 1) Do piechoty, strzelców, konnicy, parku wozów i straży sanitarnej, pod tym warunkiem, jeżeli aspirant przedłoży świadectwo ukończonej z dobrym postępem niższej szkoły realnej albo niższego gimnazyum a nadto złoży egzamin wstępny z matematyki i stylistyki. 2) Do artyleryi pod warunkiem złożenia dobrego świadectwa z niższej szkoły realnej lub niższego gimnazyum i zdania egzaminu z języka niemieckiego, stylistyki i arytmetyki. 3) Do inżynieryi pod warunkiem ukończenia zakładu technicznego, albo zdania egzaminu wstępnego. 4) Do pionierów pod warunkiem złożenia świadectwa z niższej szkoły realnej albo niższego gimnazym.

W szkołach kadetów dla piechoty mogą szczególnie uzdolnieni uczniowie uczęszczać od razu na obydwa kursa i składać egzamin przy końcu pierwszego roku; przy artyleryi można wstąpić na drugi kurs szkoły kadetów tylko pod warunkiem zdania egzaminu z kursy pierwszego, z wyjątkiem ściśle wojskowych przedmiotów; w szkole kadetów dla inżynieryi mogą ukończeni technicy zdawać egzamin kadecki już przy końcu pierwszego roku; przy pionierach mogą na drugi kurs szkoły kadetów wstąpić uczniowie, którzy ukończyli 5 klasę realną albo 6 klasę gimnazyalną, na trzeci kurs, jeżeli ukończyli wyższą szkołę realną albo wyższe gimnazyum a wówczas mogą przy końcu roku trzeciego zdawać nawet egzamin kadecki.

Szkoły kadetów dla piechoty, strzelców i konnicy, parku wozów i służby sanitarnej są: w Zagrzebiu, Budapeszcie, Bernie, Gradcu, Hermanstadzie, Insbruku, Koszycach, Lwowie, Raab, Preszburgu, Temeswarze, Wiedniu. Dla artyleryi tylko w Wiedniu, toż samo dla inżynieryi a dla pionierów w Hainburgu.

Po zdaniu egzaminu kadeckiego mianują uczniów którzy złożyli popis z wyszczególnieniem albo z dobrym postępem, kadetami a następnie oficerami

Królestwo Polskie.

Wystawa rolnicza w Warszawie została zamkniętą niespodziewanie 24 b. m., kiedy liczono na pewne na jej przedłużenie do końca września. Ożywiła ona ruch w Warszawie, ale uskarżają się, że z prowincyi nie tyle przybyło gości, ile sam interes wystawy pozwolał się spodziewać. Mianowicie stosunkowo nie wielu było gospodarzy.

Na dwa dni przed zamknięciem wystawy odbył się urzędowy obiad w Resursie kupieckiej na cześć jenerał gubernatora, celem podziękowania mu za współudział i poparcie udzielone wystawie. Na obiedzie tym były mowy, z których sprawozdanie w kilku słowach uczynimy. Kotzebue wzniósł najpierw toast za zdrowie Cara, a następnie hr. Józef Zamoyski podnosił zasługę jenerał-gubernatora warszawskiego w wystawie warszawskiej, i wzniósł toast za jego zdrowie. Na ten toast odpowiedział Kotzebue, że z przyjemnością słyszy, że oceniono troskliwość rządu, który okazał takie spółczucie dla sprawy wystawy i udzielił z taką szczodrobliwością środki na jej urządzenie: „Poczytuję się za szczęśliwego, dodał, że podam o tem do wiadomości Najjaśniejszego Pana i przekonany jestem, że doniesienie moje sprawi J. C. Mości przyjemne wrażenie. Co do mnie, dziękując za zdanie pochlebne, mogę zapewnić, że będę się zawsze starał być pożytecznym dla kraju w rozwoju tego wszystkiego, co może przyczynić się do prawdziwego jego dobrobytu“. Wreszcie wzniósł on toast: „niech kwitnie gospodarstwo wiejskie i przemysł, za ich zaś sprawą i dobrobyt powszechny kraju“.

W przemówieniu Kotzebuego widzimy unikanie wszystkiego coby mogło polskim uczestnikom biesiady sprawić niemiłe wrażenie. Prócz tej cechy, jako program swego działania jenerał gubernator podniósł rozwój rolnictwa i przemysłu, w ogóle materyalny, jeśli te jego słowa nie były okolicznościowym frazesem.

Obok innych mów, wyróżniała się mowa Sowietowa profesora agronomii w uniwersytecie petersburskim, który przybył do Warszawy, jako delegat towarzystwa wolno-ekonomicznego. Dziękując członkowi komitetu wystawy Handkiemu za wzniesiony toast na cześć tych Towarzystw rosyjskich, które przysłały pewne ofiary dla wystawy, tak się wyraził Sowietow:

Zgromadziła nas tu warszawska wystawa rolnicza, za którą tak jednomyślnie odezwały się najstarsze w Rosyi Towarzystwa gospodarstwa wiejskiego: wolno-ekonomiczne i moskiewskie. Zaszczycony jestem honorem być deputatem pierwszego z nich, to jest wolno-ekonomicznego. Gościnność i uprzejmość, jakiemi od dawna odznaczał się naród polski, przypadły i na mój udział. Pośród ludzi których miałem zaszczyt widzieć po raz pierwszy, nie mogłem nie uczuwać, że nie jestem tu obcy.

Okoliczność ta daje mi prawo wnosić, że przedstawiciele tutejszego gospodarstwa wiejskiego cenią dobre stosunki z najdawniejszem w Rosyi Towarzystwem gospodarstwa wiejskiego, — cesarskiem wolno-ekonomicznem, któremu oświadczę, co tu widziałem i jak byłem przyjęty uprzejmie, jako jego deputat.

Lecz nie samo tylko gościnne przyjęcie, nie same tylko uprzejmości pozostaną mi jako pamiątka warszawskiej wystawy gospodarstwa wiejskiego. Znalazłem w niej wiele nauczającego i godnego naśladowania. W rzeczy samej, nigdy i nigdzie nie spotykałem takiej rozmaitości pszenic, jak na wystawie obecnej; widać że uprawa tej starożytno-słowiańskiej rośliny nad brzegami Wisły nie upada lecz coraz bardziej rozszerza się i doskonali. W hodowli bydła, bez której jest niemożliwe racyonalne rolnictwo, uwydatniają się rozumne usiłowania wytworzenia takiej rasy, którąby najwięcej opłacała jej wyżywienie i pielęgnowanie. Odpowiednio takiemu dążeniu gospodarzy hodujących bydło, widocznie ustala się w kraju i uprawa traw; sieją tu nie samą tylko koniczynę, lecz i rośliny pastewne, lucernę, kukurydzę. W kierunku hodowli owiec widoczne jest życzenie gospodarzy, zastosowania tej ważnej gałęzi gospodarstwa do wymagań rynku. Nie obce są gospodarstwu polskiemu i najnowsze nabytki chemii agronomicznej, jak tego dowodzą doświadczenia p. Huby. O mechanice rolniczej nie potrzeba nawet mówić: dość wspomnieć wieloletnie prace w tym przedmiocie p. Romana Cichowskiego, pługi profesora instytutu Nowo-Aleksandryjskiego, p. Zielińskiego, zakłady pp. Lilpopa, Rau, Loewensteina i Sp., fabrykę warszawską, dawniej Ostrowskiego i innych.

Ale dość już, sądzę, tych krótkich wzmianek, aby mieć prawo powiedzieć, że tutejsze gospodarstwo wiejskie postępuje naprzód. Wnoszę toast za obecne postępy i przyszłe kwitnienie tutejszego gospodarstwa wiejskiego“.

Mowa ta została przyjętą żywemi oklaskami. Oprócz tych, wielu jeszcze innych mówców głos zabierało, ale nic ważnego nie podnieśli.

Nazajutrz Kotzebue dał obiad dla 25 osób całkiem prywatnej natury.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 września. Powyżej zamieszczamy odezwę do wyborców miasta na zgromadzenie w sali ratuszowej, celem wybrania komitetu wyborczego, ze względu na bliski wybór posła z miasta Krakowa (d. 8 października) do Rady państwa, na miejsce Dr Zyblikiewicza, który zostawszy prezydentem miasta, złożył mandat do Rady państwa. Inicyatywę do zaproszenia wyborców wzięło kilku obywateli, których czynność kończy się z chwilą wybrania komitetu wyborczego. W ten sposób odbywały się czynności przedwyborcze dawniej.

— Jutro otwartą będzie na sali w ogrodzie strzeleckim wystawa owoców, oraz wyrobów pszczelnictwa i jedwabnictwa krajowego, urządzona przez Towarzystwo pszczelno-jedwabnicze i sadownicze. Wystawa ta trwać będzie cztery dni; w ciągu niej odbywać się będą wykłady popularne z powyższych gałęzi gospodarstwa od godz. 3ej do 4ej. W piątek o godz. 11ej rano nastąpi rozdanie nagród. Wstępne na wystawę przeznaczone jest na opędzenie kosztów jej urządzenia i na nagrody dla wystawców.

— Jutro rozpoczyna się w Krakowie jarmark świętomichalski, dwa tygodnie trwający.

— W kościele maryackim zbiera się obecnie kwesta na odnowienie starego, rzeźbionego, złoconego ołtarza Ś. Stanisława wskrzeszającego Piotrowina. Wczoraj podczas kwesty nieznajoma osoba rzuciła na tacę zawiniętych w papierze kilka kosztowności, jako to: medalion z rautem, wisiorki, pierścionek z turkusem, kolczyki wężykowe, guziczek z ametystem i dwa sznurki perełek sztucznych.

— Na budowę kościoła w Banderze w Ameryce otrzymaliśmy od X. M. Z. w Łodygowicach 2 złr.

— Dochodzi nas następujący okólnik zapraszający na zgromadzenie we Lwowie celem porozumienia się co do kupna obrazu Matejki: „Unia Lubelska“:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wielkie arcydzieła naszego mistrza Jana Matejki skazane są na wędrówkę po obcych krajach. U nas bowiem tak mało zamiłowania do sztuk pięknych— do utworów ojczystych, przypominających nam tak czasy naszej chwały, jakoteż naszej niedoli narodowej, że z większych obrazów Matejki żaden dotąd nie znalazł nabywcy w Polaku i mało nadziei, aby drogie te pamiątki pozostały w kraju, wskazując młodszemu pokoleniu zarówno wielkość historyczną naszego narodu, jakoteż wielkość założyciela polskiej szkoły malarzy, którym powinniśmy się szczycić. Obecnie powstała myśl w pewnem kółku zacnych Polek, aby drogą składek ogólnych zakupić choć jeden obraz Matejki i przekazać takowy na własność krajowi; a mając w świeżej pamięci niedawno minioną rocznicę połączenia Litwy z Polską i niezapoznając olbrzymiej doniosłości tego faktu w historyi naszej, wybór padł na obraz „Unii Lubelskiej.“ Aby więc tę poczciwą myśl przeprowadzić, proponujemy zamianowanie komitetu, którýby się zajął administracyjną częścią tego przedsięwzięcia, wydaniem odezwy do kraju, wreszcie zamianowaniem delegatów na prowincyi.

W nadziei, że Pan nie odmówisz nam swojego poparcia, zapraszamy Go na dzień 3 października b. r. na godzinę 6 wieczór do sali wielkiej ratuszowej, dla porozumienia się co do ukonstytuowania komitetu do zbierania składek na zakupno obrazu Matejki „Unii Lubelskiej.“

Lwów dnia 5 września 1874.

X. Karol Mossing, X. A. Krechowiecki Dr, X. Feliks Zabłocki, Jan Dobrzański, Jan Wieczyński, Karol Kisielka, Józef Sanciewicz, Zygmunt Żółkiewski, Jan Smutny, Marcin Hillich, Wiktor Zbyszewski, Franciszek Zima, Wacław Dąbrowski, Ludwik Wierzbicki, Dr Ferdynand Weigel, Edward Błotnicki, Robert Hefern. Edward Simon, Penter Gustaw, Wiktor Wiśniewski.

(Zamieszczając powyższą odezwę i życząc jej jak największego powodzenia, nieuchylając się naturalnie od wszystkiego, co tylko do zakupna „Unii“ przyczynić się może, jedną tylko uwagę każe nam dodać dziennikarski obowiązek. Nie zgadza się z prawdą, aby żaden obraz większy Matejki nie był znalazł „nabywcy Polaka.“ „Kazanie Skargi“ zakupione zostało przez Polaka, hr. Maurycego Potockiego, dziedzica Zatora. *Red.*)

Matejko bawi obecnie we Lwowie.

— W sobotę umarł Wilhelm Homolacz, właściciel dóbr w Tarnowskiem, licząc lat 70. Zwłoki jego wywiezione będą do Partynia i tam pochowane we środę.

— W sobotę przy budowie domu pod L. 51 przy ulicy Długiej potrącali się na rusztowaniu mularczyki; jeden z nich 18-letni Jakób Zegartowski z Wieliczki, oparłszy się o łatę stanowiącą poręcz rusztowania, złamał ją i spadł z wysokości 1go piętra na chodnik. Odwieziony do szpitala Ś. Łazarza, w parę godzin umarł.

— Na rogu ulicy Krupniczej stanął piękny dom p. Götza; do domu tego przylega browar w ostatnich czasach rozszerzony, wybudowano bowiem dwa kominy bardzo wysokie, gdyż sięgające ponad dachy sąsiednich realności. Kominy te jednak grożą niebezpieczeństwem pożaru nietylko sąsiednich domów, ale nawet całej dzielnicy; prawie bowiem codziennie widzieć można wydobywający się z jednego z nich płomień, a następnie iskry w bardzo wielkiej ilości, które padają na dachy stare, gontowe; o wypadek więc nie trudno, a trwoga mieszkańców i właścicieli domów na Piasku jest usprawiedliwioną. Zwracamy uwagę Magistratu, a raczej budownictwa na to złe, któremu koniecznie zaradzić trzeba, tem bardziej, że właścicielowi domu pozwolono świeżo pomamczyć dach gontem, jakby chciano igrać z ogniem. Zresztą, całe urządzenie wewnętrzne jest tego rodzaju, iż o pożar niesłychanie łatwo, albowiem inny znowu komin przytyka do ganków drewnianych, które zająć się mogą, a w przeszłym tygodniu podobno już nawet spostrzeżono mocne rozgrzanie się poręczy. Jak niezrozumiałą jest rzeczą, iż pozwolono rozszerzyć browar wśród budynków mieszkalnych, tak trudno także pojąć, iż udzielono pozwolenia na pobicie dachu gontem tam, gdzie niebezpieczeństwo pożaru jest tak łatwem. Skoro się to jednak stało, co prawdopodobnie już się odstać nie może, trzeba przynajmniej wszelkich dołożyć starań, by złe naprawić, o ile się da

i zarządzić środki ostrożności, któreby nie dopuściły katastrofy. Rzeczą to Magistratu.

— W sobotę po południu Józef Kania, parobek przy szpitalu Ś. Łazarza, zawadziwszy wozem o słup żelazny latarni gazowej w ulicy Basztowej, złamał go.

— W policyi złożono klucz znaleziony przed kilkoma dniami na cmentarzu.

— Pijany człowiek hałasował i odgrażał się w sobotę na dziedzińcu klasztoru Ś. Jędrzeja, że mu, widząc go pijanym, odmówiono wsparcia, a udawał się za Feliksa Grochowskiego z powiatu Tomaszowskiego w Lubelskiem. Doprowadzony do policyi, wykłuł się jako Jan Hazunkiewicz czyli Haziewicz, dawniej oficyalista prywatny, dobrze znany we Lwowie i poddany galicyjski.

— Jan Hart, dawniej piernikarz, zaczepiał wczoraj po pijanemu na Kleparzu przechodzące osoby, domagając się jałmużny, a gdy mu tej odmawiano, wymyślał i rzucał kamieniami. Z tego powodu aresztowano go.

— Dzisiejszej nocy o późnej godzinie czterech młodych ludzi wyszedłszy z cukierni, wyprawiało hałasy w ulicy Szewskiej, przy tem dzwoniąc i tłukąc się do różnych domów, a gdy upomnienie ich nie skutkowało, patrol doprowadził jednego z nich na główną strażnicę, gdzie po sprawdzeniu jego osoby, puszczono go.

— Onegdaj aresztowano Stanisława Halbińskiego, który namawiał 12-letniego chłopca od masarza do wydawania mu pieniędzy i wyrobów swego pryncypała.

— Pani K. G. z Królestwa Polskiego, dając w sobotę jałmużnę dwom babom przed kościołem maryackim, upuściła dwa bilety storublowe. Strażnicy policyjni wyśledzili obie te baby i przytrzymali je w Rakowicach. Podzieliły się one obu biletami; jedna z nich miała go zaszyty w odzież, a druga w chwili jej przytrzymania, włożyła go do ust, lecz zdołano wydobyć go bez uszkodzenia.

— Po Janie Pułce, wyrobniku zmarłym w roku zeszłym i żonie jego Maryannie, która umarła w szpitalu d. 17 b. m., pozostało czworo dzieci; z tych 14-letnią Teklę oddano do służby, 11-letnią Katarzynę wzięto na opiekę do Prądnika Czerwonego, a 9-letnią Maryę i 5-letniego Józefa, jako pozbawionych wszelkiej opieki, odesłano dziś do Magistratu.

— Kościół Krzeszowicki, najwspanialszy ze wszystkich świątyń znajdujących się w okręgu miasta Krakowa, zbudowany przez znakomitych architektów zagranicznych z niezwykłą w naszym wieku i prawdziwie wytworną dokładnością, wielkim nakładem hr. Zofii Arturowej Potockiej, doczekał się w dniu wczorajszym uroczystej konsekracyi. Ukończony lat temu 24, został tymczasowo pobłogosławionym tak zwaną *benedictione simplici*, udzielaną każdemu miejscu, w którem się ma odprawiać Msza św. Aktu konsekracyi dopełnił Wikaryusz Apostolski Dyecezyi krakowskiej, X. Biskup Gałecki w asystencyi licznie zebranego duchowieństwa. Nietylko osoby należące do rodziny, ale też i liczny zastęp znajomych tak z Krakowa jak i z okolicy, a nadto liczne gromady ludu tak z sąsiednich jako i z dalszych parafij należących do państwa krzeszowickiego, przywykłe widzieć w rodzinie dziedziców państwo w całem znaczeniu tego wyrazu chrześciańskie i przywiązane do niej jakby do własnej rodziny—pospieszyli, aby w tym dniu wziąść udział w pociesze ukochanej i powszechnie uwielbianej fundatorki. X. Biskup podczas konsekracyi, w chwili, gdy ceremoniał przepisuje ustęp dotyczący patrona czyli kolatora nowej świątyni, zwrócił mowę do przytomnego młodego hr. Artura Potockiego i w pełnych pasterskiego namaszczenia a razem tkliwych słowach przedstawił mu prawa, jakie z tytułu patronatu posiada w obliczu Kościoła. Między temi prawami wymienił obowiązek opieki nawet materyalnej, do jakiej poczuwałby się względem niego Kościół, gdyby kiedyś tego potrzebował: „Bogu dziękujemy, dodał, że z tego prawa niepotrzebujesz korzystać, i mamy nadzieję, że się w tej smutnej potrzebie nie znajdziesz, gdy cię Opatrzność sowicie uposażyła; ale też mamy nadzieję, że idąc w chwalebne ślady rodziców i dziadów tak pięknie zasłużonych wielką miłością Boga i bliźnich, staniesz się na twem stanowisku godnem narzędziem Opatrzności dla potrzebujących opieki, chrześciańskiej miłości i miłosierdzia“.

Po skończonej uroczystości, duchowieństwo i przybyli znajomi podejmowani byli w pałacu krzeszowickim ze zwykłą temu domowi uprzejmością i gościnnością.

— Ani jeden oferent nie zgłosił się na termin 24go b. m. dla nabycia we Lwowie placów pod budowę domów po zburzeniu oficyn hotelu angielskiego.

— Donoszą nam z powiatu Jasielskiego o kradzieżach, które swoją zuchwałością zasługują na nazwę rozbojów. Utworzyła się bowiem banda rabusiów, która napada po kolei dwory okoliczne. W przeszłym tygodniu zrabowano dwór w Biezdziedzy, własności hrabiny Prosperowej Zborowskiej. Złodzieje przeszedłszy po drabinkach sztachety okalające ogród, wdrapali się następnie na galeryę pierwszego piętra pałacu i wyłamali szklane drzwi od salonu. Właścicielka zbudzona łoskotem zaczęła dzwonić na służbę, która zamieszkuje na dole, lecz zanim służący się rozbudzili i zebrali — rabusie już wypróżnili w sali jadalnej skrzynię ze srebrami. Wynieśli kandelabry i zastawy stołowe, wartości kilku tysięcy złr. Niezadowoleni jeszcze tak bogatym łupem, zdołali z równą zuchwałością i zręcznością spuścić przez galeryę z piętra na dół szafę, w której spodziewali się znaleść kapitały, a która tylko mieściła papiery i korespondencye. Światło w pokoju właścicielki, a nawet mocne dzwonienie na służących nie spłoszyło wcale rabusiów, którzy bez żadnej przeszkody dokonali rozboju i uwieźli swą zdobycz. Następnej nocy podobny napad ponowił się w sąsiedniej wsi Biezdziadce, lecz rozbójników odpędził właściciel hr. Stanisław Romer, strzeliwszy z dubeltówki na postrach. Przerażenie panuje w całej okolicy, widocznie bowiem zorganizowała się tutaj banda rozbójników, której wytropienia oczekują obywatele od władz rządowych.

— Donoszą nam z Warszawy, że ze śmiercią p. Wiktora Somera, odpowiedzialnego redaktora *Ekonomisty*, pismo to nie przestanie wychodzić, a do czasu ostatecznego ukonstytuowania się nowej redakcyi, tymczasowo zastępować będzie redaktora odpowiedzialnego brat zmarłego, p. Alfons Somer.

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 352 zawiera: „Franciszek Guizot“ (z drzeworytem); — „Kronika tygodniowa;“ — „Przegląd polityczny;“ — „Remonta“ (z drzeworytem); — „Listy z Kijowa;“ — „Rozmaitości;“ — „Częstochowskie strony,“ (z drzeworytem); — „Szachy;“ — „Rebus;“ — „Czara ze srebra i kryształu“ (z drzeworytem); — „Eli Makower,“ (powieść Elizy Orzeszkowej); — “Z wystawy rolniczej“ (z 2 drzeworytami); — „Korespondencya z Krakowa;“ — „Otwarcie konferencyj rolniczych (z drzeworytem); — „Teatr hiszpański w wieku XIV;“ — „Proces oddychania roślin;“ — „Ashantowie i ostatnia wojna z nimi;“ — „Hrabia de Charney“ (dokończenie).

— *Wędrowca* N. 247 zawiera: „Między Bulgarami podróż Wilhelma Lejean;“ — „500,000 f. szt.“ powieść Amelii Edwards; — „Utah“ według Brachvogla; — „Sprawozdania naukowe;“ — Nowości i rozmaitości.

— Podczas wielkiego natłoku w Wiedniu za przyjazdem żeglarzy podbiegunowych most Aspernbrücke był tak przepełniony, że ani naprzód ani w tył nikt się ruszyć niemógł. Ale znalazł się ktoś, co bez tłoczenia się najspokojniej przeszedł przez most i znalazł dla siebie dość szeroką drogę, tak iż nie potrzebował o nikogo się otrzeć. Był to kominiarz.

Teatr. We wtorek dnia 29 września, tragedya w 5 aktach, przez Wil. Shakespeara, przekład Józefa Paszkowskiego z „Biblioteki Warszawskiej: *Hamlet królewicz duński.*

— Dnia 26 i 27 września pogoda, termometr d. 26 doszedł do 17·8 od 7·2, zaś dnia 27 do 18·4 od 8·4 R. Barometr ciągle prawie na tej samej wysokości; dnia 28 o godzinie 6ej rano wskazywał on 331·94, termometru zaś 7·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 29 września: Śgo Michała archanioła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Dyrekcya Banku Narodowego zniżyła dyskonto wekslowe o $1/2$%. Zniżenie to nastało w chwili, kiedy w kredycie prywatnym pieniądze drożeć zaczęły, w jakim to razie inne banki główne, n. p. angielski zwykły swe dyskonto podnosić. Uległa więc w tej mierze dyrekcya banku jedynie ogólnemu parciu, ale uległa w części tylko, bo zniżenie o $1/2$% nie stawia jeszcze dyskonta B. N. na równi z innemi bankami głównemi europejskiemi, a wyłączone zostało od zniżenia dyskonto lombardowe. Jest to ostrożność zachowana względem możliwej natarczywości giełdy. Weksli czysto finansowych można się, jako tako ustrzedz, ale tani lombard byłaby giełda obróciła na wyłączny swój użytek.

Nie zrobiło też zniżenie dyskonta bankowego żadnego wrażenia na giełdzie, na której panowało i w ubiegłym tygodniu to samo usposobienie, jakie na niej już od kilku tygodni panuje. Charakterystycznem znamieniem ostatnich tygodni jest, że od czasu, jak się rozpoczęła na nowo gra w papierach spekulacyjnych miejscowych, kapitał lokacyjny wycofał się z giełdy prawie zupełnie. Widać to po małym odbycie i zniżającym się ciągle, choć powoli, kursie rent i losów, tudzież po zniżaniu się kursu akcyj kolejowych. Ożywiony ruch, który w tranzakcyach na te papiery przed kilkunastu tygodniami panował, podniecał głównie kapitał lokacyjny, zjawiający się wówczas na giełdzie po raz pierwszy, od czasu nastania przesilenia. Dziś kapitał ten schował się znowu, zrażony powstającą ponownie grą giełdową i zawodem doznanym przez to, że tak znacznie zeszczuplały widoki korzyści, jakie ze żniwa tegorocznego i zlicznego przewozu zboża na kolejach niezawodnie wyniknąć miały. Spekulacya zaś faworyzuje obecnie te same papiery, które przed przesileniem były najbardziej ulubionemi, i których dla tego najwięcej w posiadaniu banków wiedeńskich się znajduje. Wynika ztąd jak najwidoczniej jedyna przyczyna podniecająca obecnie grę giełdową. Dotąd jednak grają banki same z sobą. Publiczność okazuje się dotąd dosyć rozsądną i nie wpada w zastawioną na nią łapkę. W ubiegłym tygodniu brak pieniędzy ochładzał nieco zbyteczny zapał do gry. Utrudniało to tranzakcye w krótko-terminowym lombardzie, bez którego gra giełdowa rozbujać się należycie nie może. Brak ten pieniędzy w kredycie prywatnym i podnoszenie się dyskonta prywatnego nad bankowe było w ubiegłem tygodniu powszechnem i pojawiało się na wszystkich giełdach szczególnie zaś na niemieckich i w Wiedniu. Przyczynę tego przypisują znacznemu odpływowi srebra do Anglii, bez odpowiedniego dopływu złota z mennic rządowych, i w zwiększeniu się poszukiwania pieniędzy na cele handlowe i przemysłowe od czasu rozpoczęcia się tak zwanej „kampanii jesiennej“.

Jakie bądź tam jeszcze inne przyczyny wpływać na to mogły, pokazuje się ostatecznie, że kapitał, jakim się giełda na podtrzymywanie swej gry posługuje jest zbyt małym, żeby bez pomocy kapitału przez publiczność pozagiełdową dostarczanego, mógł podołać zapędom spekulacyi. Jeśli więc kapitał lokacyjny pozostanie i nadal w granicach dotychczasowej swej wstrzemięźliwości, to spekulacya znajdzie w braku sił własnych najlepszy hamulec, na przesadę swych zapędów. W sobotę ostatnią wiał też już na giełdzie ten chłód, który powstrzymanie dążności do zwyżki znamionuje, chyba że Bank Narodowy nie będzie oddalał w przyszłym tygodniu z należytym rygorem wszystkich weksli czysto-finansowych i kapitały popierające zwyżkę znajdą skutkiem zniżenia dyskonta bankowego stósowny zasiłek.

Przyjechali do Krakowa od dnia 25 do 27go września.

HOTEL SASKI: Jan hr. Stadnicki z żoną wł. dóbr z Galicyi, Stanisław Jordan wł. dóbr z Galicyi, Robert Godlewski z żoną właśc. dóbr z Markocic, Florentyna Skowrońska z Warszawy, Zandrowicz z Warszawy, Stanisław Kotarski wł. dóbr z Warszawy, Ludwik Leger z Paryża, Dominik Bèze kupiec z Krynicy, Karol Rogawski wł. dóbr z Wiednia, Hugo Hafferberg z Petersburga, Karol Frycz z Ems, Józef Halkiewicz z żoną z gub. Kijowskiej, Helena Lilpop z Warszawy, Emil Villiers z Paryża, Edward Homolacz właś. dóbr z Igołomii, Aleksander Sikorski z Warszawy, Kunegunda Kotarska właś. dóbr z Brzyska, Bronisław Homolacz wł. dóbr z Rzędowic, Stanisław Skrzyński z żoną właśc. dóbr z Posadowa, Ludwik Dobrzyński z żoną ob. z Żytomierza.

HOTEL POLLERA: Ch. Christ z żoną z Jass, Antoni Lichowski z Rosyi, Andrzej Kossecki z Kongresówki, Antoni Kölbl z Wiednia, Leopold Oestreicher z Karlsbadu, Zygmunt Marmarosch z Monachium, Władysław Jurgiewicz z Odessy, Konrad Bickel z Moguncyi, L. Dröbs z Hamburga, Julinsz Brandes z Berlina, Dr Römer z Pesztu, Robert Godlewski z Kongresówki, Edward Lützow ob. z Bremen.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paderborn 26 września. *Westfäl. Volksblatt* ogłasza pismo biskupa Martina z d. 15go b. m. do naczelnego prezydenta, w którem tenże odpycha doręczone mu dniem poprzednio wezwanie do złożenia urzędu biskupiego.

Paderborn 25 września. Biskup Martin w piśmie swojem do naczelnego prezydenta Westfalii oświadcza, iż czynności, z powodu których wezwany był do złożenia urzędu biskupiego, nie są wypływem ducha opozycyi przeciw urządzeniom państwa, gdy nie bierze udziału w wykonaniu aktów, do których stanowienia niemógłby należeć, nie chcąc być podłym zdrajcą swego kościoła i wiarołomnym biskupem. W ostatnich listach pasterskich wpływał nie na naruszenie publicznego pokoju, spokojności i porządku, ale na ich utrzymanie. Wezwania o złożenie urzędu niemoże oczywiście usłuchać. Jeśliby naczelny prezydent czuł się przez to spowodowanym do wniesienia przed trybunał dla spraw kościelnych postępowania przeciw niemu, jeśliby trybunał orzekł rzeczywiście usunięcie go z urzędu, musiałby poczytać taki wyrok za żaden i niebyły. Żadna bowiem władza państwa nie nadawała mu urzędu biskupiego i żadna odbierać mu go niemoże.

Paryż 26 września. Dzienniki legitymistowskie i ultramontańskie w Paryżu i Angers przemawiają za wstrzymaniem się od głosowania w wyborze mającym się odbyć w niedzielę w departamencie Maine-et-Loire.

Paryż 26 września. *Monitor* stwierdza, że pomimo uznania rządów Serrana przez Francyę język dzienników madryckich jest ciągle nieprzyjazny Francyi. Dalej mówi, że dzienniki madryckie wzięły sobie, jak się zdaje, za zadanie oswajać opinię publiczną z myślą interwencyi zagranicznej. *Monitor* jest zdania, że opinia publiczna w Hiszpanii, gdyby ją o to pytano, oświadczyłaby się przeciw polityce awanturniczej i antinarodowej. *Monitor* kończąc mówi, że powrót Hiszpanii do rządu konstytucyjnego zdaje się być nakazany siłą wypadków, jako konieczny żywioł pokoju europejskiego.

Paryż 27 września. *La République française* ogłasza pismo Gambetty, które mówi, że wybory do Rad departamentowych, mające się odbyć 4 października, muszą koniecznie nosić na sobie cechę polityczną; będą one ponownym protestem kraju przeciw postępowaniu Zgromadzenia narodowego i przeciw usiłowaniom restauracyi monarchicznej i bonapartystowskiej. Francya da poznać wolę swoją, aby utrwalić Republikę. Rady departamentowe będą miały do spełnienia zadanie, jakiem jest oświecać nowe warstwy społeczeńskie i wtajemniczyć demokracyę w tok spraw publicznych i w instytucye publiczne, prawdziwie wolne. Wybory te przygotują przyszłe wybory powszechne, których potrzebę okazuje niemoc Zgromadzenia narodowego. Agitacya w ten sposób powstająca jest konieczną. Gambetta twierdzi, że czas już, aby Francya dała sobie rząd stanowczy.

Londyn 25 września. *Times* powiada, że Disraeli zaniechał zamierzonej teraz podróży do Irlandyi z powodu silnego zapalenia gardła.

Londyn 26 września. Delegaci górników w Staffordshire i Worcestershire skłaniają się do przyjęcia płacy zniżonej.

Haga 26 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej minister skarbu przedłożył budżet na rok 1875. Ogół rozchodów wynosi 110 milionów zł. Większy od przeszłorocznego rozchód o 10 milionów idzie na rachunek powiększonych wydatków, na utrzymanie poselstw zagranicznych, na budowle portowe, rozszerzenie sieci kolei żelaznych, służbę rotmanów i system obrony. Dochody wszystkie liczone są mniej więcej na 103 miliony. Niedobór $7^1/_5$ milionów pokrytym będzie według sposobu lat przeszłych przewyżkami z finansów indyjskich i ciągłym wzrostem zwykłych przychodów. Minister skarbu utrzymać chce dotyczasowe podatki, kładzie nacisk na pomyślny dochód za płody indyjskie i z zwykłych podatków, jako znak wzrastającej pomyślności narodowej i wskazuje, że na wszystkie wymagania niemniej nałożone wojną z Aczynem obmyślono środki, nie uciekając się do nadzwyczajnych, w czem widzi pomyślny znak na przyszłość.

Madryt 26 września. Bazaine przepędzi zimę w Madrycie z wieloma członkami swojej rodziny. Żona jego już tu przybyła. — Serrano obejmuje prawdopodobnie dowództwo armii środkowej. Wśród tego Jovellar zajmie miejsce jenerała Pavii (dowodzącego armią środkową). Wojsko ma wkrótce uderzyć na Laguardię.

Belgrad 26 września. Książę Milan przybędzie tu 28go. Jlny konsul rosyjski Szyszkin wrócił z urlopu. Sejmowi przedłożony będzie projekt założenia banku narodowego.

Nowy Jork 26 września. Fabrykanci wyrobów bawełnianych w Nowej Anglii proponują zmniejszenie produkcyi w fabrykach o trzecią część.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejmu lwowskiego zależeć miał od ważności spraw; domyślamy się, że tych, nad któremi pracują komisye. Że wobec usposobienia, a nawet wśród rozbicia, w jakiem się sejm znajduje, o czem wspomnieliśmy w przeszłym numerze naszego pisma, łatwiéj, przyjemniéj i sporzéj idzie praca w komisyach niż *in gremio* sejmu, nie wątpimy. W komisyach starcie zdań jest widoczniejsze, widoki choć nieraz zapewne ciasne, ale wyraźniéj nakreślone; w sejmie najlepsza rzecz wpaść może w otchłań, na którą składają się różne odcienia opinij, ani ugrupowane ani częstokroć ująć się niedające w jakąkolwiek całość i formę.

Donosi też list nasz zwykły ze Lwowa, że w komisyach gorliwie posłowie pracują. O ile wiemy, propinacyjna najdalej w pracach posunięta. Smutno atoli, jeżeli posiadanie propinacyi przez 25 lat jest jedyną podstawą projektu, która godzi umysły. Nęci je bowiem nadzieja, że przez ten czas istnieć będzie straż propinacyjna do obrony przed defraudacyą. Jeśli na tem oprze się operat, uzasadniona jest obawa, że rząd na te dwa warunki razem złączone nieprzystanie, a więc rezultat znów żaden. Komisya drogowa wikła się w mnóstwie pomysłów już rzuconych co do formy ustawy drogowéj. Oświadczono się przeciw projektowi Wydziału krajowego, ale dotąd nie głosowano, bo odrzucenie tego projektu wymagałoby postawienia innego. Inaczéj podobno postąpiono w komisyi gminnéj, gdzie projekt Wydziału krajowego o okręgach gminnych już przepadł, i większość nic nie stawia w to miejsce; ma być tylko sprawozdanie i wniosek mniejszości, stawiający śmiało zasady organizacyi daléj sięgające, nieoglądające się, czy w téj chwili aprobatę rządu uzyskają, lecz które, powtarzane zawsze, powinnyby z czasem przekonać rząd o koniecznych naszych potrzebach i życzeniach kraju.

We wszystkich prawie dziennikach czytamy, że minister Ziemiałkowski wyjechał do Galicyi, a korespondent nasz lwowski donosi, że oczekują przybycia jego we Lwowie. Obecność ministra Ziemiałkowskiego podczas obecnej sesyi sejmowej obiecywano nam z Wiednia jeszcze przed otwarciem Sejmu, dodawano przytem, że wstrzymać go może wygotowanie przedłożenia o propinacyi. Cieszyłoby nas, gdyby wiadomość o jego podróży była oznaką, że projekt ministeryalny został ukończony.

Dzienniki wiedeńskie ranne z niedzieli, są naturalnie tylko echem okrzyków wywołanych przyjęciem śmiałych żeglarzy z wyprawy polarnej, którzy w tym tygodniu Wiedeń opuścić mają, rozjeżdżając się częścią do domu, częścią dla zajęcia się sprawozdaniem z wyprawy.

Nordd. allg. Ztg, organ Bismarka i Falka, wykłada dziś w artykule wstępnym teologię, co się jej zresztą dość często zdarza, a tym razem opiera się na orzeczeniach soboru konstancyjskiego, choć zwykle nie uznaje soborów, aby dowieść czarno na białem, że exkomunika wyrzeczona na Kubeczaka nie pozbawia go prawa pełnienia obowiązków kapłańskich; co więcej, wyciąga z pism Ś. Alfonsa dowód, że Kubeczak może miewać mszę w Książu. Dyalektyka ta jest atoli zbyteczną, skoro rząd wykład swojej teologii grzywnami i więzieniem stara się w uczniów wdrożyć. Biskup Paderborński nie usłuchał przecież wezwania, aby złożył urząd swój, a zatem osadzony został w więzieniu i będzie miał wytoczony proces, który go odsądzi od jego praw biskupich. I gotowa *Nordd. allg. Ztg* wyszukać w aktach soborowych, albo w dziełach pisarzy kościelnych, że biskup Martin błądzi, a Falk ma tylko słuszność.

W przyszłą niedzielę odbędą się w całej Francyi wybory do Rad departamentowych. Rząd pragnąc odjąć agitacyi cechę polityczną, wmawia w umysły przez swoje organa, że wybory te jak i instytucye Rad departamentowych mają znaczenie tylko lokalne. Zapomina jednak, iż projekt konstytucyi nadał im całkiem inny charakter, przeznaczając je jako reprezentacyę polityczną kraju w przypadku rozpędzenia Zgromadzenia narodowego, tj. w przypadku zamachu stanu. Atrybucye przeto Rad sięgają daleko, bo są one powołane do obrony legalności wobec gwałtu.

Język dzienników madryckich wobec Francyi świadczy, jak wpływ pruski w Hiszpanii teraz przeważa nawet nad interesami kraju, bo gdyby Francya chciała zerwać z Hiszpanią, nicby rządu Serrana nie uratowało. *Politica* atoli, poufny Serrana dziennik, grozi Francyi koalicyą europejską.

Zrobiliśmy już spostrzeżenie, że *Nord* zmienił swoje o Karlistach i Serranie zdanie, i wyraźnie przechodzi na stronę tego ostatniego, a z tego ten wynikałby wniosek polityczny, iż rząd rosyjski, którego politykę *Nord* przedstawia, stara się albo osłabić wrażenie sprawione listem Cara do Don Carlosa, albo zmienia swoje zapatrywanie i przechodzi do przeciwnego obozu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 28 września. Chrzanowski wnosi dziś w sejmie poprawkę do regulaminu, aby protokółów posiedzeń nie czytać, a interpelacye dyskutować. Mowcy motywują wnioski swoje. Przyszłe posiedzenie we czwartek.

Petersburg 27 września. Dzienniki rozbierają podróż Cesarza Austryackiego do Czech i radzą Czechom zrzec się dążeń do odrębności politycznej.

Królewiec 27go września. Rozprawy sądu przysięgłych przeciw 37 przywódzcom zamieszek w Kwietniowie ukończyły się zeszłej nocy o 11ej. Przysięgli uznali 36 oskarżonych winnymi, a 1go uwolnili. Z winnych skazał sąd 20 na ciężkie więzienie od lat 2 do 5 i na utratę praw obywatelskich przez takiż czas, a 16 na więzienie od 4 miesięcy do 3 lat. Z tych ostatnich pozbawiono 13tu praw obywatelskich.

Medyolan 27go września. Dziś przybył tu Król o 9ej rano. Zwiedził wystawę historyczną wraz z królewiczem Humbertem, ministrami Minghettim, Visconti-Venostą i Finalim oraz dworem a następnie w ich obecności przyjmował posła hiszpańskiego i członków Rady miejskiej. Król powinszował tym ostatnim robót na placu katedralnym, które, jak mu dobrze wiadomo, postępują spiesznie bez uszczerbku dla budżetu gminy.

Kursa. Wiedeń d. 28 września godz. 2 m. 15. 4% zjedn. dług panstwa bankn. 71·15 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·15 — Losy z r. 1860 108·75. — Akcye banku 991. — Akcye kredytowe 251·50. — Londyn 109 45 — Srebro 103·80 — Dukat. ·— — Lombardy 147·75 — Losy z roku 1864 135·75 — Akcye franko-austr. 68 75 Napoleondor 8 80—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 243·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 149 —. — Akcye kolei północno-wsch. 120 — — Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 21 —. — Oblig. indemniz. gal. 81 50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 112·—. Akcye anglo-banku 165 25. — Akcye kolei rządowej 316·—. — Akcye kolei siedm. 139·—· — Akcye kolei Rudolfa 154 —. — Tramway 149 — — Akcye banku budowy 56 —. — Akcye kolei wschodn. 56·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 37·—. — Akcye banku zjedn. 131·25. Losy tureckie 54·— — Losy prem. węg. 85 80.—

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 września.	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 25	104 —
Kupony srebr. płatne „	105 —	103 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 —	151 75
Talary pruskie za 100 tal.	162 25	161 —
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 18
Napoleondor 1 sztuka	8 90	8 75
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	83 —	81 25
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 50
5 „ listy zastaw. „ „	85 50	84 50
5% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 50	88 50
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 50	91 50
7 „ „ dłużne	95 50	94 50
Listy hipoteczne	90 —	88 50
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	96 50
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	100 —	98 50
Losy prem. węg.	85 50	83 83
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	228 —	226 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	246 —	243 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	151 50	148 50
4 „ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	94 —
5% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 —	93 —
4 „ „ „ „ „ II. „	93 —	92 —
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 25	90 25
5 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	39 50	37 50
Wiedeń 26 września.		
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 30	71 20
„ „ „ „ srebr.	74 30	74 15
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 —
„ „ „ węgierskie	78 —	77 25
„ „ „ galicyjskie	82 25	81 50
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 50	76 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 70	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 95	93 80
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 50	98 —
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 25	121 75
6 „ Banku gal. hipot.	90 —	89 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	280 —	275 —
„ „ „ 1854	103 —	102 50
„ „ „ 1860	109 50	109 25
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 25	112 75
Losy pożyczki z r. 1864	136 75	136 25
„ prem. pożyczki węg.	86 25	86 —
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	165 75	165 25
„ Żeglugi par. na Dunaju	92 —	91 —
„ księcia Salm	33 25	32 75
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 50	26 25
„ hr. St. Genois	26 50	26 —
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	13 50	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	52 75	52 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	990 —	988 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	249 50	249 25
Żeglugi parowej na Dunaju	504 —	502 —
Kolei północnej Ferdynanda	1980	1975
Kolei rządowej fr. a.	316 50	316 —
„ zachodniej c. Elżbiety	200 —	199 —
„ Południowej	148 —	147 —
„ Galicyjskiej	244 50	244 —
„ Czerniowieckiej	150 —	148 —
„ Albrechta	120 50	119 50
„ węg. półn.-wschodniej	120 50	120 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	155 25	154 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	142 —	141 50
„ Koszycko-Bogumił.	152 —	151 50
„ Siedmiogrodzkiej	139 50	139 —
„ Cisańskiej	211 —	210 —
„ wschodnio-węgierskiej	56 25	56 -
„ austryack. półn.-zach.	166 50	166 25
„ Franciszka Józefa	193 50	193 25
Banku anglo-austryackiego	164 75	164 50
„ anglo-węgierskiego	36 —	35 —
„ austryackiego ogólnego	54 50	54 —
Zakładu Kredytowego węg.	235 50	235 —
Banku franko-austryackiego	68 —	67 75
„ franko-węgierskiego	86 50	85 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	225 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	82 50	82 —
„ austryack. związkow.	20 50	20 —
„ dla obrotu ogólnego	113 —	112 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	35 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	89 90	89 70

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 75	94 25
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	137 50	137 —
Emisya z r. 1867	135 —	134 50
„ południowa St. 500 fr.	109 75	109 25
Bony 1875—1876 6%	222 —	220 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 25	95 —
„ „ 100 zł. w. a.	90 25	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 10	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
5% w srebrze	— —	98 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	106 —
Emisya II.	104 25	104 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	81 50	81 —
Emisya z. r. 1867	— —	91 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 —	81 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	94 —	93 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	98 —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 26	5 25
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 80	8 79
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 5	10 98
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	103 90	103 80
Srebro, kupony	104 25	103 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 61
Lwów 26 września.		
Dukat holenderski	5 22	5 15
„ cesarski	5 23	5 17
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kuponów	82 70	82 10
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	246 —	244 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	152 —	150 —
„ banku hipoteczn. gal.	228 —	226 —
Warszawa 26 wrześ.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 —	93 70
„ „ 2 „ „	93 20	92 00
kupon „	— —	1 04
„ „ nowe „ „	91 05	90 75
kupon „	— —	1 30
„ lidwidacyjne „ „	78 60	78 30
kupon „	— —	1 27
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 —	94 —
„ „ bydgoska	71 50	— —
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łodzka	100 —	99 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych		Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed poł. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:							
z Krakowa do Lwowa	(odch.	9	35	11	13	10	36
	(przy.	„ 5	57	w. 9	45	r. 10	50
z Tarnowa	(przych.	11	22	1	28	1	10
	(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z Rzeszowa	(przych.	n. 1	18	4	10	3	58
	(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z Przemyśla	(przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
	(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
				przed.	poł.	w nocy	
z Krakowa do Wieliczki	(odch.	—		11	30	11	9
	(przy.	—		12	10	11	—
				rano		wieczór	
z Wieliczki do Krakowa	(odch.	—		r. 6	19	7	43
	(przy.	—		„ 6	54	8	15
ze Lwowa do Krakowa	(odch.	11	28	r. 5	5	w. 5	50
				poc.	mię.		
ze Lwowa do Brodów	(odchod.	r. 6	27	n. 11	—	p. 12	—
	(przych.	—		r. 9	22	„ 3	45
z Brodów do Lwowa	(odchod.	—		n. 4	18	w. 4	3
	(przych.	—		w. 7	58	p. 11	45
ze Lwowa do Czerniowiec	(odc.	r. 6	47	w. 11	43	pp 12	15
	(prz.	„ 1	15	r. 10	40	n. 12	37
z Czerniowiec do Lwowa	(odch.	w. 4	6	5	49	„ 3	37
z Czerniowiec do Lwowa	(przy.	n. 10	43	n. 3	58	p. 3	45
z Wiednia do Krakowa	(odch.	r. 10	30	r. 8	—	pp. 4	45
dto pociąg mięszany		—		w. 8	30	pp. 5	—
z Wiednia do Krakowa	(przy.	w. 8	30	w. 9	26	r. 10	58
dto pociąg mięszany		—		—		p. 12	—
z Krakowa do Wiednia	(odch.	r. 7	30	r. 5	46	pp 3	39
dto pociąg mięszany						„ 10	10
		po poł.		wieczór		rano	
z Krakowa do Wiednia	(przy.	5	20	7	20	4	8
dto pociąg mięszany		—		r. 4	54	r. 4	31
z Krakowa do Warszawy	(odch.	r. 8	—	pp. 3	30	—	
z Krakowa do Wrocławia	(od.	r. 5	46	r. 8	—	—	

SERCE i RĘKA

bardzo zajmująca powieść

J. I. KRASZEWSKIEGO

wychodzi

w **„Tygodniu."**

Cena „Tygodnia" kwartalnie wynosi na prowincyi 3 złr. 50 ct.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe.

(1755-2-6)

Księgarnia A. Dygasińskiego w Krakowie

otrzymała na skład główny dzieło *M. Müllera*

„Wykłady o umiejętności języka"

w przekładzie polskim. Cena tomu I. złr. 3 cent. 75.

Tamże są do nabycia komplety dzieła *Liebiga*

„Wiedza chemii zastosowana do rolnictwa i fizyologii."

Cena kompletu 10 złr. (1907-4-4)

Wychodzący nakładem Księgarni *A. Otremby* (dawniéj *J. Wildta* w Krakowie)

Dziennik Mód

rozpoczyna z dniem 1 Października **III. rok istnienia**, znane już powszechnie to pismo, wyłącznie modom i pracom domowym toaletowym poświęcone, wzbogacone dodatkiem oryginalnych prac literackich — zaleca się samo przez się ozdobnem i eleganckiem starannem wydaniem. Przy nadchodzącym nowym kwartale przypominamy Sz. Prenumeratorkom, aby wcześniéj zamówienia nadsyłać raczyły dla uniknienia przerwy w dostarczaniu.

Prenumerata kwartalna z dodatkiem literackim i ryciną 3 złr., bez ryciny kolorowanéj 2 złr.

☞ Prenumeratę można przesyłać wraz z prenumeratą na „Czas". (1950-2-3)

Z Administracyi Dziennika
A. Otremba.

Od Administracyi

„PRZEGLĄDU POLSKIEGO."

Uprasza się najuprzejmiéj tych PP. Abonentów, którym prenumerata na „Przegląd Polski" z Wrześniowym zeszytem b. r. ustała, aby takową wcześnie odnowić raczyli, gdyż dla oszczędzenia kosztów, nakład ściśle do ilości prenumeratorów zastosować musimy.

(1842-6-6)

Ogłoszenie.

Nr. 20628. (1946-2-3)

Celem zaprowadzenia porządku na Cmentarzu głównym krakowskim, Magistrat wzywa osoby interesowane; ażeby wskazały gospodarzowi cmentarza groby wieczyste niczem dotąd nieoznaczone i wymieniły mu osoby w nich pochowane.

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa.

dnia 16 Września 1874 r.

Wezwanie.

Rodzina Fihauserów z Gdowa potrzebuje do interesów świadectwa, iż brat ich Alfred Fihauser w 16 roku życia wyszły z oddziałem Mosakoskiego do powstania, w 1863 r. poległ. Wzywa więc kolegów boju ś. p. Alfreda Fihausera, ażeby śmierć jego łaskawie zaświadczyć zechcieli. (1925-3-3)

---

90 cent.

kosztuje elegancki *pakfongowy zegarek* wraz z łańcuszkiem, za którego dobry i punktualny chód przyjmuje się poręcz. na 1 rok.

1 złr. 30 c.

kosztuje elegancki *zegarek* z emaliowanym cyferblatem wraz z łańcuszkiem, *jestto najcudowniejszy*, który dotychczas wykonano, gdyż za dobry i punktualny chód *ręczy się 2 lata.*

☞ **Tylko za złr. 2·50** ☜
otrzymać można elegancki posrebrzany *zegarek kieszonkowy*, który idzie całkiem dobrze, wraz z stosownym łańcuszkiem i kluczykiem do zegarka, także puzderkiem. (1232-6-6)

☞ **Tylko za złr. 5** ☜
otrzymać można elegancki mały prawdziwie pozłacany *damski zegarek kieszonkowy* z pozłacanym łańcuszkiem długim i kluczykiem do zegarka, z puzderkiem.

☞ **Tylko za złr. 3·50** ☜
otrzymać można piękny giloszowany *zegarek kieszonkowy* z bardzo ładnym mocnym *łańcuszkiem* do zegarka.

☞ **Tylko za złr. 4·50** ☜
otrzymać można trwały *niezniszczony zegarek* do nakręcania z góry, ślicznie posrebrzany, z posrebrzanym *łańcuszkiem* do zegarka.

☞ **Tylko za złr. 14** ☜
otrzymać można wspaniały *srebrny zegarek kotwicowy z podwójną kopertą* z płaskiem szkłem kryształowem, wraz ze stosownym łańcuszkiem, puzderkiem i kluczykiem.

☞ **Tylko za złr. 15** ☜
otrzymać można prawdziwy *zegarek remontoir* do nakręcania bez kluczyka i do regulowania; bardzo praktyczny dla każdego, gdyż taki zegarek raz nakręcony na 48 godzin idzie bez przerwy.

Powyższe zegarki otrzymać można jedynie tak tanio z nowo otwartego składu zegarków

Industrie-Halle,
w Wiedniu, Praterstr. 16.

Amatorowie i gospodarze pragnący mieć wyborowe gatunki **drzew owocowych**, mogą takowych dostać po cenach umiarkowanych ze szkółki drzew owocowych, założonéj przez Dra Harajewicza w Krakowie przy ulicy Bernardyńskiej pod L. domu 40.

Okazy owoców z owych gatunków będą na wystawie tegorocznej sadowniczo-pszczelniczo-jedwabniczej.

W celu zadość uczynienia życzeniom, uprasza się o wczesne zamówienia nadmieniając, że według zdania doświadczonych pomologów: sadzenie drzewek w jesieni jest o wiele korzystniejszem niż na wiosnę tak pod względem przyjęcia się ich, jak szybszego wzrostu. (1954-1-3)

Piotr Widuchowski ogrodnik.

Antoni Wojczyński

w Krakowie

poleca swój

Magazyn wszelkich towarów bławatnych

oraz

Płócien i stołowéj bielizny.

Rozsyła pocztą na listowne żądania próby towarów, oraz wybrane z prób zamówione towary.

Obecnie znajdują się w zapasie, do wyboru, nowe wyroby wełniane, jednokolorowe, jesienne oraz zimowe w różnych kolorach, nazwy: **Angora Cheviot** oraz **(Ecosse)**, gatunki odpowiednie, nie ulegające żadnéj zmianie mody, praktyczne do użytkowania na Wertman, okrycia, kaftany, kostiumy.

Ceny rzetelne. (1948-1-4)

☞ Zwraca się uwagę! ☜

Mam zaszczyt podać niniejszem do wiadomości publicznéj, że wyrabiam i polecam najnowsze i najkorzystniejsze **systemata budowy młynów**, które obecnie w młynach sztucznych i parowych istnieją. Następnie doskonale zbudowane **tartaki kompletne pełne**, również zwykłe **tracze, machiny parowe, olejarnie** i inne **budowle fabryczne.**

Również poleca się podpisany do **niwelacyj** i innych **technicznych robót**, wyszukania rozmaitych **spadków w rzekach** i mniejszych wodach, podejmuje się **uregulowania wody** i **przebudowania** starych **młynów** płaskich na młyny wysokie, ni mniéj **wszelkich odnowień.** Na łaskawe zapytania udziela podpisany w swojem biurze natychmiast bliższych objaśnień.

Stanisławów, we Wrześniu 1874 r.

(1922-1-8) **E. Volkmer.**

Majątek ziemski

$^3/_4$ mili od Krakowa odległy, około 300 morgów ziemi wraz z łąkami obejmujący, z budynkami murowanemi, propinacyą korzystną, z wolnéj ręki **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** Wiadomość u Wgo Dra *Stycznia*, adwokata w Krakowie. (2017-1-6)

Poszukiwani są

Dostawcy

dobrego **galicyjskiego masła w beczułkach.** Zapewnia się znaczny odbyt.— Adresa znacz. P. 515 uprasza się nadesłać celem dalszego przesłania do Rudolfa Mossego w Wrocławiu, Schweidnitzer Strasse Nr. 31. (1770- -3)

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (627-17-54)

ZATWARDZENIE, Migreny, gorączka, Iodbijanie się, Zaflegmienie, Żółtaczka — REUMATYZMY, Astmy, Newralgije, Liszaje, Żółć.

PILULES VEGETALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES CAUVIN PARIS — 55 Bd. Sébastopol

DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KŁADĄC SIĘ SPAĆ

DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU

Przywracają i utrzymują ZDROWIE

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (48-18-24)

27-centowy

Handel towarów łokciowych

Wien, Mariahilferstrasse Nr. 77,

sprzedaje w większéj ilości i częściowo piękniejsze i lepsze rzeczy niż gdzieindziéj: $^4/_4$ materye modne wełniane na suknie we wszystkich kolorach; Bareże, gazy, grenadyny, lustryny, surowe fulary, ecru, najlepsze kosmonowskie i francuskie perkale, batysty, żakonety z francuskiéj gładkiéj i w deseń brylantyny i piki, kretony w różnych gatunkach, najlepsze prawdziwie lniane towary wszelkiego rodzaju, rumburską bieliznę, adamaszkowe serwety i ręczniki, biały i kolorowy gradl, $^4/_4$ barchany na sznurówki, cycowe albo siatkowe firanki i ciężkie kobierce, szczególne białe i kolorowe, płócienne i batystowe chustki do nosa i t. d. i t. d., za sztukę czy łokieć po 27 centów.

Szczególniéj uwadze moich P. T. Odbiorców polecam bogaty wybór lepszych towarów i stosunkowo niskie ceny. (1444-10-12)

L. HOROVITZ,
Wien, Mariahilferstrasse Nr. 77.

Na żądanie posyłam wzory franco. Zamówienia rozsyłam natychmiast za zaliczką.

S. A. Krzyżanowski

KSIĘGARNIA

i Skład nut muzycznych

w Krakowie

poleca swoją, znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną

największą

Wypożyczalnię nut

obejmującą przeszło **12,000 kawałków** rozmaitych Kompozytorów.

☞ **Katalog** tejże wypożyczalni, obejmujący $10^1/_2$ arkusza ścisłego druku (petit), jest do nabycia po cenie 35 cnt.

Warunki wypożyczania rozsyłają się na żądanie gratis.

(1835-2-3)



Skład główny Herbat

JULIUSZA GROSSEGO W KRAKOWIE

otrzymał **świeży transport**

Herbaty z Moskwy

i poleca takową, jako doskonałą w gatunku i w smaku po złr. $2^1/_2$ i 5 za 1 funt,

oraz

HERBATY ANGIELSKIE

z tegorocznego zbioru, w gatunkach po złr. 1·40, 2, 2·40, 3·20, 4 i wyżéj za **jeden funt wagi wiedeńskiéj.**

Herbaty u mnie nie są połączone z innemi towarami, które jéj szkodzić mogą, a rozsyłając dużo herbaty hurtownie, posiadam ją zawsze świeżą na składzie.

Na pięć funtów dodaje się $^1/_2$ funta rabatu. (1819-7-9)

!!! Bardzo ważne !!!

Dla PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i kupców na prowincyi

Drożdże prasowane

z fabryki pp. **Ad. Ig. Mantnera i Syna w Wiedniu,** odszczególnione na wystawie powszechnéj w Wiedniu w r. 1873 dyplomem honorowym, bo każdy podobny wyrób z innéj fabryki najmniéj o 40% w dobroci i skuteczności przewyższają, przychodzą **codzień świeże do Krakowa jedynie** do Handlu korzennego

JANA NAGEL

przy głów. Rynku obok c. k. Starostwa.

Tenże handel poleca również swój skład świeżéj prawdziwéj, tak zwanéj **Karawanowéj Herbaty Chińskiéj,** w różnych i wyborowych gatunkach, po cenie złr. 2 i wyżéj. Okruchy herbaciane po cenie złr. 1·30. Biorącym naraz 4 funty dodaje się pół funta jako rabat.

Stary i prawdziwy **Arak Batavia** i **Rum Jamaica** sprzedaje się w tymże handlu po cenach umiarkowanych.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się jaknajspieszniéj. (1881-3-3)

Nowa, ulepszona i korzystna

Metoda pisania.

W 8, najwięcéj 10 godzinach może każdy, bez różnicy płci, wieku i stanu, za pomierne wynagrodzenie nabyć bardzo pięknego, w każdym zawodzie potrzebnego pisma **tak łacińskiego jak i niemieckiego.** (2019-1-)

Fröhlich, kaligraf

przy ulicy Stolarskiéj (gdzie biuro telegraficzne) Nr. 480 I. piętro.

Żółtka dwa za 3 centy,

przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 472 są **do sprzedania.** (2012-2-2)

Ogrodnik

żonaty **poszukuje miejsca.** Wypraktykowany jest w hodowaniu jarzyn, drzew owocowych i kwiatów.

(1929-2-3) **Feliks Kosiba Gumniska p. Tarnów.**

Realność wiejska

47 morgów, z nowemi prawie zabudowaniami, w połączeniu z dzierżawą 50 przeszło morgów, w pięknéj okolicy, $1^1/_2$ mili od stacyi kolei Sędziszów, jest każdego czasu z inwentarzem i krescencyą lub bez tychże, z wolnéj ręki **do sprzedania.**— Bliższą wiadomość na zapytanie franco udziela dom handlowy **J. Schaitter i Sp. w Rzeszowie.**

(1877-3-6)

Jakób Merk,

arcyksiążęcy ogrodnik w **Cieszynie** w **Szlązku austryackim,** ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, że z ogrodu zamkowego w Cieszynie można sprowadzić wszelkie rodzaje drzewek owocowych, brzoskwiniowych, morelowych na szpalery, jabłoni, grusz, śliw, wiśniowych, czereśniowych 6 stóp wysokich, brzoz płaczących, róż wysokopiennych (remontant) i wiele innych drzewek. (1943-2-3)

Na żądanie przesyła bezpłatnie spisy.

Już dnia **1 Paździer.** nastąpi **ciągnienie** losów premiowych pożyczki gminy wiedeńskiéj

Losów wiedeńskich.

Losy te mają rocznie 4 ciągnienia z głów. wygr. **200,000, 200 000** itd., **200,000, 200,000** itd.

Losy oryginalne ściśle wedle kursu dziennego na raty z zadatkiem 15 złr.

Promesy na ciągnienie 1 Października główna wygrana **200,000 złr.** po **2 złr. 50 c.** prócz stempla.

Kantor wymiany c. k. uprz. Wiedeńskiego Banku Handlowego dawniéj Joh. C. Sothen, Graben 13.

Promesy do Wiedeńskich losów można także sprowadzić przez p. **S. Landaua spadkobierców**, skład papieru w **Krakowie** na Kazimierzu pod L. 65. (2014-2-3)

Skład fabryczny szczególności

wszelakich przyborów do

zakładów gazowych i wodociągów.

Skład **rur z lanego i kutego żelaza** i **połączeń, rur ołowianych**, emaliowanych **mis na fontanny, studzien ściennych** i **artezyjskich, kotlin, urządzeń do wychodków, kurków miedzianych, przewietrzaczy, towarów fajansowych, rur do klosetów itd.** — Cenniki na żądanie darmo. (1748-4-6)

S. Kelsen,

w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Mohrengasse Nr. 3.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk. (58-2-22)

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud rue de St. Gervais.

KASY ogniotrwałe

FRYDERYKA WIESEGO

nabyć można w Krakowie jedynie (1699-6-)

w Agencyi dla Rolników

S. Mikuckiego

w Krakowie, Rynek Nr. 28.

We wtorek d. 29 przed południem sprzedane będą najwięcéj dającemu na targu końskim **9 koni** 9 pułku artyleryi. (2016-2-2)

Apteka w Slawonii

nad rzeką Sawą, w miasteczku powiatowem, z bogatą i bardzo rozległą okolicą z austryackiéj strony, ale także turecką okolicą, z językiem sławiańskim— **poszukuje lekarza młodego Doktora medycyny Polaka.** — Bliższa wiadomość u właściciela apteki *Dobrzańskiego* w **Żupanie** per **Agram** (1937-2-3)

Wielka ilość BECZEK

ze szmalcu, wina i araku, jest do sprzedania w Handlu **Franciszka Lenerta w Krakowie.** (1850-2-)

☞ **20** ☜
korcy nadzwyczaj wczesnych **ziemniaków** (Rosen, 10 — 11 tygodni) jest do sprzedania centnar po 2 złr. 80 c.— z workiem i odstawą do Bochni stacyi kolejnéj 3 złr. 50 c. *Hugo Weissembach*,
(1927-3-3) Sieradczka, poczta Bochnia.

Leçons de langue et litterature française,

données par une dame, Correpétition et conversation.— S'adresser par lettres sous les initiales **R. R.** Cracovie poste restante. (1915-2-2)

Uczeń z szkół realnych lub gimnazyum, może znaleźć pomieszczenie zaraz w magazynie towarów galanteryjnych **Leona Feintucha w Krakowie.** (2011-2-3)

W Grojcu,

poczta Oświęcim, **potrzebna jest zaraz Panna służąca** do szycia i gospodarstwa domowego.— Zgłosić się do zarządu dóbr. (1949-2-3)

Przy ulicy Krupniczéj

jest od 1go Października **mieszkanie** z 11 pokoi z kuchnią, spiżarnią, strychem, piwnicami, wozownią i stajnią, **do najęcia.** — Bliższa wiadomość w Agencyi Wzajemnego Towarzystwa Ogniowego przy placu Szczepańskim pod L. 240. (1912-3-3)

Sprzedaż majątku.

Dobra Skawce w zachodniej Galicyi przy drodze powiatowej między Wadowicami i Suchą, 5 mil od Krakowa i oboma szlązkiemi granicami, w pięknej bardzo zdrowej okolicy, mające obszaru około 250 morgów najlepszej ziemi z parcelą lasu, z murowanemi pańskiemi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, z korzystną propinacyą, jest jako spadek za cenę 36 000 złr. do sprzedania. Wiadomości udzieli pełnomocnik właściciel dóbr pan **Edward Schimke** w **Porembie** Sw., poczta Wadowice w Galicyi. (1769-2-3)

Winogrona

węgierskie, włoskie i wiedeńskie kuracyjne, jako już dostatecznie słodkie, — jak również **różne Owoce zagraniczne** otrzymuje podpisany handel codziennie w świeżych przesyłkach. Zamiejscowe zamówienia natychmiast uskutecznione będą. (1826-6-6)

Edward Fuchs w Krakowie.

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła niemieckiego:

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung, dargestellt von Dr. ... Mitglied der medic. Facultät in Wien.

Cena 3 złr. (1424-31-100)

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniej osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,** w Wiedniu, Stadt, Bräunerstr. 5, 1. piętro. Godziny przyjmowania od godz. 10—4. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarstw (bez zaliczki pocztowéj).

Ogłoszenie konkursu.

L. 867. (1936-3-3)

Wskutek rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 17 b. m. do L. 18610, rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **kancelisty** przy zarządzie szpitala S. Łazarza z płacą roczną **600 złr.** i dodatkiem na pomieszkanie rocznie **120 złr.**

Posada ta udzieloną zostanie stale dopiero po roku prowizorycznéj zadawalniającéj służby.

Podania należy wnieść do Dyrekcyi Szpitali powszechnych w Krakowie najpóźniéj do dnia 21 Października r. b. albo wprost, lub przez swoją władzę przełożoną i w tych podaniach wykazać oprócz wieku, stanu, miejsca urodzenia, odbytą praktykę kancelaryjną, biegłość w języku polskim i niemieckim, wreszcie pokrewieństwo lub powinowactwo z urzędnikami krajowemi i szpitalnemi i w jakim stopniu.

Z Dyrekcyi Szpitali S. Łazarza i S. Ducha.

Kraków dnia 21 Września 1874.

Dr. Harajewicz.

Obwieszczenie.

L. 480. (1941-2-3)

Dnia **14 Października b. r.** odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Dobczyce **publiczna licytacya** w godzinach urzędowych, celem wydzierżawienia propinacyi miejskiéj i kamieniołomu, na czas od 1 Stycznia 1875 r. do ostatniego Grudnia 1877 r.

Cena fiskalna propinacyi wynosi zł. 3231
Kamieniołomu zaś . . . . „ 35

Warunki licytacyi przejrzeć można w urzędzie gminnym w godzinach urzędowych.

Dobczyce d. 15 Września 1874.

Asystent farmacyi

znajdzie pomieszczenie w **aptece E. Denkera w Leżajsku.**— Bliższa wiadomość u właściciela. (1930-2-3)

Mieszkania świeżo odrestaurowane mniejsze lub większe są do wynajęcia pod L. 23 na Kazimierzu za kościołem OO. Bonifratrów w domu Bałwańskiego. (1926-3-3)

Ważne

dla Rodziców i Opiekunów.

Urządziwszy stosowny i obszerny lokal, zawiadamia się Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję od wakacyj t. j. od 1go Września r. b. **na stół i mieszkanie uczniów** uczęszczających do szkół publicznych, zapewniając jak najściślejszy dozór i staranną opiekę rodzicielską.— Uprasza się o łaskawe zgłoszenia. W Krakowie przy ulicy **S. Anny** pod **Nr. 192/304** IIgie piętro, obok Uniwersytetu. (1623-13-16)

W dobrach „Ujazd"

do wydzierżawienia na czas tegorocznego pędzenia

Gorzelnia.

Bliższa wiadomość w Handlu pod firmą *Andrzeja Schultza* w Krakowie Rynek Nr. 26 lub na miejscu. (1918-3-4)

Dosyć spróbować

aby się przekonać o dobroci moich towarów po zadziwiająco taniej cenie

27 cnt.

za łokieć wiedeński, sztukę i parę.

Wszystko w największym wyborze, nad podziw piękne, z zaręczeniem najlepszego gatunku, sprzedaję $^4/_4$ szerokości *materye wełniane na suknie, bareże, gazy, moll* i *tarlatany*, prawdziwe kolorowe *kosmonoskie perkale, żakonety* we wszystkich gładkich kolorach, *piki, brylantyny, barchany, prawdziwe płótna lniane* i *z przędzy, adamaszkowe ręczniki, serwety, lniane Canevase, dryle na materace, biały gradl, firanki, jedwabne chusteczki do spinek, krawatki całe* i *półkrawatki, skarpetki* flanelowe i bawełniane, *pończochy, chusteczki lniane, batystowe* i *kolorowe chustki na głowę* i tysiące innych rzeczy, a jak wiadomo wszystkie tylko po **27 centów** za łokieć wiedeński, sztukę i parę.

Jakób Beck
Wien, Stadt, Adlergasse 4.

Zlecenia za przesłaniem należytości albo za zaliczką pocztową będą wykonane rzetelnie, wzory na żądanie posyłam franco. (1757-3-12)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*